GAZETA POLAKÓW W REPUBLICE CZESKIEJ

GŁOS LUDU

SOBOTA 17 SIERPNIA 1996 ROKU TEL./FAKS (069) 66 07 252 NR 97 ◆ CENA 4,- Kč

– Dałszy bank spłajtował!
Rys. BRONISŁAW LIBERDA

▲ *Niewiele już pozostało przed nami wakacyjnych weekendów. Przed turystą, który postanowi spędzić przynajmniej jeden z nich w Beskidach, być może roztoczy się widok podobny do tego na zdjęciu, przedstawiającego zbocza Kamiennego i Ostrego oglądane z Doinek (Łomna Górna). Charakterystyczne dla tego właśnie obszaru jest rozmnożenie, głównie zanikające w ostatnich latach krzewy jałowca.* *Fot. JAN KORZENNY*

TADEUSZ SIWEK WŚRÓD UCZESTNIKÓW KONGRESU GEOGRAFICZNEGO

O nas na forum w Holandii

Wśród ponad 1000 uczestników 28. Międzynarodowego Kongresu Geograficznego, który odbył się w dniach od 4 do 10 sierpnia w holenderskiej Hadze, był środzkiem Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Ostrawskiego, pracownik Zakładu Badań Etnikum Polskiego w RC z siedzibą w Czeskim Cieszynie, dr Tadeusz Siwek.

Po powrocie poprosiliśmy go o krótką rozmowę.

◆ ◆ Jeżeli się orientuję, nie po raz pierwszy wziął Pan udział w tego typu międzynarodowej imprezie...

- Tak, był to już mój czwarty kongres geograficzny. Z Republiki Czeskiej przyjechało do Holandii ogółem ok. 10 uczestników, najwięcej z Pragi, dwoje z Brna - i ja z Ostrawy. Była to dla mnie świetna okazja do zaprezentowania na międzynarodowym forum problematyki dotyczącej nas, Polaków żyjących w RC.

◆ ◆ A konkretnie? Z czym wystąpił Pan na Kongresie?

- Przygotowałem referat pt. "Dwie mniejszości w Republice Czeskiej". Zająłem się w nim, opierając się na opublikowanych oficjalnych danych dotyczących spisów ludności, specyfiką mniejszości polskiej - tej składającej się z autochtonów przeważnie, zgrupowanej na Śląsku, i tej drugiej, tworzonej przez element napływowy w głównej mierze, a rozproszonej przede wszystkim na terytorium północnych Czech. Okazuje się otóż, że chociaż mniejszość zaolziańska jest bardziej zintegrowana ze społeczeństwem czeskim, a także w znacznym stopniu zasymilowana, to równocześnie objawia ona jednak spore tendencje do przeciwstawiania się asymilacji. Innymi słowy - ma dość mocne poczucie własnej tożsamości narodowej. W Czechach, gdzie jest nienaturalna struktura demograficzna polskiej mniejszości (większość tworzą bowiem kobiety, które przyszły tu przed laty w poszukiwaniu pracy w przemyśle lekkim), mniejszość owa jest stale jeszcze o wiele mniej zintegrowana ze społeczeństwem czeskim, ale jednocześnie wykazuje wyraźniejsze chęci przyspieszenia tego procesu, aż po wtopienie się w czeską większość poprzez asymilację. Kolejna różnica, jaka zachodzi pomiędzy naszymi dwoma mniejszościami, polega na tym, że podczas gdy na Zaolziu większość Polaków legitymuje się obywatelstwem czeskim, w Czechach - większość po dziś dzień jest stale obywatelami Polski.

Ciąg dalszy na str. 2

BYĆ MOŻE PRZYJADĄ ANDRZEJ WAJDA I KAREL KACHYŇA

Lato z filmem

CIERLICKO (kor) - Już niedługo koniec wakacji, a wiadomo chyba wszystkim, że od kilku już lat początek września przebiega na Zaolziu pod znakiem filmu. Będzie tak i w tym roku - już za trzy tygodnie, w czwartek 5 września rozpocznie się w Cierlicku czwarta edycja "Cierlickiego Lata Filmowego".

Po raz pierwszy głównym organizatorem czterodniowego maratonu filmowego, przy współpracy z Radą Polaków i cierlickim Urzędem Gminnym, będzie od niedawna działający Klub Kultury Filmowej.

"Klub ten to w tej chwili właściwie tylko niewielka grupka założycieli-zapaleńców, powinien on się ukonstytuować dopiero w Cierlicku" - poinformował nas jeden z "zapaleńców", Bogdan Kokotek. *"Jego głównym celem będzie nie tylko organizowanie dorocznych festiwali filmowych, ale powinien się też zająć prezentacją polskiej i czeskiej twórczości filmowej w ciągu roku, organizować pokazy najciekawszych filmów, spotkania z twórcami".*

Jak się dowiedzieliśmy, festiwal nazywany popularnie "CieLaFilm" będzie miał, tak jak i w roku ubiegłym, dwie części. W pierwszej zostaną zaprezentowane filmy dwóch mistrzów polskiej i czeskiej kinematografii - Andrzeja Wajdy i Karla Kachyni (obaj reżyserzy być może przyjadą do Cierlicka osobiście). Będzie więc można obejrzeć takie znaczące filmy jak "Kanał", "Popiół i diament", "Korczak", "Kočár do Vídně" czy "Kráva". Druga część to tradycyjnie już konkurs o najciekawszy debiut - w konkursie wystartuje co najmniej 6 polskich i czeskich filmów, z których tury złożone ze znanych krytyków filmowych wybierze jeden najlepszy.

Z KONCERTAMI DO SZWAJCARII I FRANCJI

Wojaże kulturalne

Od dłuższego już czasu wspólnie występujące zespoły - PZĆ "Hutnik" i Trzyniecka Orkiestra Kameralna koncertować będą w dniach od 19 do 26 w Szwajcarii i Francji.

19 bm., zanim opuszczą republikę, wystąpią ponadto w kościele w Hlubokej. W czasie dwudniowego pobytu w szwajcarskiej Lucernie koncertować będą w kościele w Ebikon.

Kolejne trzy koncerty odbędą się już we Francji, gdzie oba zespoły przebywać będą w miejscowości Mirecourt.

Na program koncertów złożą się ze sprawdzonego już podczas licznych występów krajowych i zagranicznych repertuaru pieśni i muzyka sakralna starych mistrzów - m. in. Bacha, Haendla, Brucknera i innych. Dla francuskich gospodarzy przygotowano także utwory ich kompozytorów. (kl)

IZOLACJA CIEPLNA DA OSZCZĘDNOŚCI

Szkoły w nowej szacie

MOSTY k. JABŁONKOWA (kor) - Mostecki Urząd Gminny dba o swoich najmłodszych mieszkańców - od początku wakacji trwa odnowa fasad budynków obu tutejszych podstawówek, a oprócz nowych fasad otrzymają budynki również izolację cieplną.

Jak poinformowano nas w Urzędzie Gminnym, prace budowlane pochłoną w sumie około 1,3 mln koron, które gmina otrzymała w roku ubiegłym ze środków Funduszu Mienia Narodowego na podstawie decyzji frydecko-misteckiego Powiatowego Sejmiku Starostów.

Mieszkańców gminy cieszy nie tylko szybkie tempo prac budowlanych - roboty przy odnowie czeskiej szkoły zakończono na początku sierpnia, a budynek polskiej podstawówki gotów będzie jeszcze przed inauguracją roku szkolnego - ale również fakt, że położenie izolacji cieplnej w budynkach przyniesie spore oszczędności. Dzięki niej mniej będzie przecież trzeba zimą łożyć z kasy gminnej na koks, którym szkoły są opalane.

▲ *Chwila wytchnienia: Olzianie w parku narodowym Yellowstone.* *Zdjęcie z archiwum zespołu*

● POGODA

SOBOTA - Zachmurzenie małe do umiarkowanego, przelotne deszcze. Temperatura w dzień od 20 do 24 st., w nocy 14-10 st. C.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK - Zachmurzenie umiarkowane, przelotne opady, rano mgły. Temperatura w dzień 20-24 st., w nocy 13-9 st. C.

● Z KRAJU I ZE ŚWIATA

◆ Umiarkowane zainteresowanie polityka przejawia nieco ponad połowa obywateli Republiki Czeskiej, jedna trzecia mało się nią interesuje, natomiast 9 procent pasjonuje się wydarzeniami politycznymi - tak na podstawie swoich badań odnotował Instytut Badania Opinii Publicznej.

◆ Jak zaznaczył Jan Kalvoda, ideą porozumienia ODA i KDU-ČSL o współpracy przy listopadowych wyborach do senatu nie było wytworzenie przedwyborczej koalicji obydwu partii, ale platformy pozwalającej zestawić nie lewicową listę kandydatów.

◆ Przywódca separatystów czeczeńskich Zelimchan Jandarbijew powiedział, że nowy rosyjski negocjator Aleksander Lebied ma wszelkie szanse do doprowadzenia do pokoju w Czeczenii. Lebied na konferencji prasowej w Moskwie zażądał dymisji Anatolija Kulikowa, ministra spraw wewnętrznych Rosji, uważanego powszechnie za zwolennika twardej linii postępowania w Czeczenii.

◆ Izraelski minister obrony Iochak Mordechaj przedłożył premierowi Netanjahu nowy plan przegrupowania i częściowego wycofania wojsk izraelskich z okupowanego Hebronu.

◆ Obchody dziewiątej rocznicy śmierci Rudolfa Hessa, zastępcy Hitlera, zaplanowane z nostalgii za Trzecią Rzeszą, zostały zakazane na całym terytorium niemieckim. Przewidziano było blisko dwadzieścia manifestacji, z tego trzynaście w samej Badenii Wirtembergii.

NA KAŻDYM KROKU PODKREŚLALIŚMY, ŻE JESTEŚMY POLAKAMI

"Olza" w kraju mormonów

ZPiT ZG PZKO "Olza" zawsze był jednym z najbardziej reprezentatywnych zespołów zaolziańskich - podbijał od lat serca nie tylko rodzimej i czeskiej publiczności, ale również tej spoza północnej granicy, czy to już na swoich trasach koncertowych po wszystkich prawie że regionach Polski, czy na tradycyjnych Światowych Festiwalach Polonijnych Zespołów Folklorystycznych w Rzeszowie.

Aksamitna rewolucja w 1989 roku przyniosła jednak nowe możliwości - "Olza" mogła wreszcie wyjechać również za "żelazną kurtynę". Podziwiała więc zespół publiczność w Belgii, Francji, Holandii, w Szwecji, w Wielkiej Brytanii, wyjeżdżali olzianie w czasie karnawałów do Austrii ze swoim programem balowym.

Ktoś może powiedzieć - nic nadzwyczajnego, przecież wyjeżdżają na Zachód również inne nasze zespoły. No tak, ale tylko "Olza" może się pochlubić, że była również za oceanem.

W Stanach Zjednoczonych przebywali olzianie prawie że miesiąc - wyjechali z Cz. Cieszyna 12 lipca, a powrócili do domu 7 sierpnia. Nie wypoczywali jednak długo - zaraz 14 sierpnia wyjechali do Mragowa na Festiwal Kultury Kresowej. W międzyczasie jednak członkowie kierownictwa zespołu, państwo Danka i Otek Jaworkowie oraz Bogdan Heczko, Marcin Filipczyk i Marek Böhm, zdążyli się podzielić z nami swoimi refleksjami z amerykańskich wojaży. Oto co zdążyliśmy zanotować.

Wszystko zaczęło się w... Szwecji

"Można powiedzieć, że z zamiarem wyjechania za ocean nosiliśmy się już od chyba dwóch lat, dopiero jednak w tym roku udało nam się urzeczywistnić nasze marzenia do końca. Dużo zawdzięczamy naszej koleżance ze Szwecji, Sofii Nilsson, z którą zaprzyjaźniliśmy się podczas kursów w Lublinie. Była potem zresztą później z nami na festiwalu w Rzeszowie, przyjeżdżała również na Zaolzie. Po naszym szwedzkim tournée Sofia postanowiła zostać jak gdyby koordynatorem naszych zagranicznych poczynań i w związku z tym skontaktowała nas z międzynarodową organizacją folklorystyczną CIOFF. Ta właśnie organizacja urządza m. in. festiwale w Stanach i zaprosiła "Olzę" oficjalnie na dwa z nich - Springville World Folk fest' w stanie Utah oraz 'Idaho International Folk Dance Festival' w Rexburgu w sąsiednim Idaho.

Ciąg dalszy na str. 3

Z PAP-em DOOKOŁA ŚWIATA

Reputacja "bezpieki"

Chińskie ministerstwo bezpieczeństwa podało do wiadomości numer telefonu, na który można dzwonić, by przekazać informacje o osobach podejrzanych o rozpowszechnianie "pogłosek politycznych" lub o podszywanie się pod funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa w celu osiągania korzyści materialnych.

Ta specjalna linia, działająca dzień i noc, została uruchomiona we wtorek przed południem i już po kilku godzinach obsługujące ją telefonistki twierdziły, że "otrzymały wiele zgłoszeń".

O uruchomieniu linii informował komunikat ministerstwa, w którym podkreślono, że "od kilku lat" działają osobnicy podający się za pracowników tego resortu. "Elementy te - czytamy w komunikacie - wyłudzają pieniądze, depczą prawa obywateli i rozpowszechniają pogłoski polityczne, szkodząc swoim działaniem reputacji organów bezpieczeństwa".

Tracona energia

Energia, produkowana dzięki wykorzystaniu siły wiatru, może pokryć jedną piątą całego zapotrzebowania na energię. Do takiego wniosku doszedł renomowany amerykański instytut ochrony środowiska "Worldwatch Institute" w najnowszym studium, którego wyniki opublikowano w środę.

Obecnie energia wiatru pokrywa zaledwie 1 proc. światowego zapotrzebowania. Jednakże, jak podkreśla instytut, od 1990 r. jej udział zwiększył się aż o 150 proc. Dla porównania, produkcja energii atomowej wzrosła w tym samym czasie jedynie o 6 proc.

Mimo dynamicznego wzrostu produkcji, w końcu 1995 r. moc elektrowni wiatrowych wynosiła tylko 5 megawatów. W profesjonalnym wykorzystaniu siły wiatru przodują USA, Niemcy, Dania i Indie.

Kondycja na zarodkach pszennych

Amerykańskie czasopismo "Shape" przyznało Jane Fondzie, aktorce, która zrobiła drugą karierę jako guru sprawności fizycznej, nagrodę za popularyzowanie gimnastyki, dobrej kondycji i wysportowanej sylwetki.

Na początku lat 80. Jane Fonda lansowała zdrowy tryb życia i gimnastykę. Jej kasety wideo z treningiem fizycznym błyskawicznie stały się hitem w całym świecie.

Pismo "Schape" wychodzi w USA od 15 lat, przy czym nagrodę przyznało po raz pierwszy. W menu wydanego na cześć aktorki przyjęcia były zdrowe dania z tofu i obfitość zarodków pszennych.

Niezdrowy mariaż

Blisko 900 milionów afrykańskich pszczół wymarło w ciągu roku na skutek zetknięcia się z pokrewnymi gatunkami tych owadów żyjących dotąd w innych, oddalonych od siebie ekosystemach - donosi "Sunday Independent" w RPA.

Problemy z pszczołami zaczęły się na początku lat 90., kiedy to pszczelarze przenieśli całe kolonie pszczół z umiarkowanej strefy klimatycznej dalej na północ. Tutaj w głębi lądu, gdzie czas kwitnienia roślin przypada w innej porze roku, pszczoły "północnego" gatunku Cape Honeybee spotkały się z agresywniejszą odmianą afrykańskich "południowych". Dwa gatunki różniły się między sobą m. in. poziomem wydzielanych feromonów oraz zwyczajami godowymi.

Początkowo wymieszanie się dwóch gatunków pszczół spowodowało wymieranie obu odmian. Dopiero od niedawna pszczoły z północy i południa po małemu obejmują w posiadanie swoje dawne ekosystemy.

Pszczelarze twierdzą jednak, że ich przemysł stoi w obliczu załamania, jako że pszczoły powracając "do domu" przywlekły nowe, nie znane dotąd choroby. Wielu ekspertów uważa, że jedynym sposobem uniknięcia rozprzestrzeniania się chorób byłaby całkowita eksterminacja pszczół - pisze "Sunday Independent".

Na rowerze nie jechał

Dziesiątki nowojorskich strażaków, policjantów i pracowników pogotowia ratunkowego straciło w czwartek przeszło sześć godzin na wyniesienie z mieszkania 405-kilogramowego mężczyzny, którego trzeba było przywieźć do szpitala z powodu trudności z oddychaniem. Nazwiska otyłego pacjenta nie podano.

Wielka ekipa musiała rozbić część murów, by poszerzyć wyjście i schody oraz wynieść na zewnątrz domu otyłego nowojorczyka, który nie opuszczał mieszkania od 5 lat. Ponieważ chory nie mieścił się w ambulansie pogotowia, do szpitala przewieziono go małą ciężarówką.

Materiały nie sygnowane pochodzą z serwisu informacyjnego Polskiej Agencji Prasowej.

Kontakty, które warto podtrzymać

Od pięciu lat spędzają na Zaolziu wczasy obywatele belgijscy polskiego pochodzenia z Genk, dawnego miasta górniczego. Osiedlili się w nim przed laty ich ojcowie lub dziadkowie, poszukujący pracy...

Polonusi i ich belgijscy przyjaciele spędzają urlopy w uroczym ośrodku wczasowym Kop. "Franciszek" w Tyrze. Jak twierdzą, w Beskidach bardzo im się podoba. Prekursorem tych wyjazdów na Śląsk Cieszyński była rodzina Filipow - trzy siostry i dwóch braci. W ub. roku spędzali w Tyrze urlop członkowie zespołu "Wisła". Belgijscy wczasowicze, dzięki staraniom kierowniczki ośrodka, Haliny Wałachowej, zwiedzają bliższą i dalszą okolicę, biorą udział w imprezach kulturalno-towarzyskich (w tym roku gościł wśród nich Władysław Młynek).

Dzięki kontaktowi, jaki udało mi się nawiązać z belgijskimi gośćmi, zostałem w ub. roku zaproszony wraz ze swoim zespołem muzycznym do udziału w obchodach 50-lecia Związku Polaków w Genk. Było wspaniale. A może warto z belgijską Polonią zawiązać - za pośrednictwem Rady Polaków czy PZKO - systematyczniejszą i szerszą współpracę?...

Na zdjęciu: Członkowie zespołu muzycznego (H. Sumera, K. Żurek, P. Sumera oraz gospodarze - Zofia Barańska i Ryszard Mamnicki) w ub. roku przed pałacem królewskim w Brukseli. ***Tekst i fot.: HENRYK SUMERA***

"MAŁO NAS DO PIECZENIA CHLEBA" - MÓWI ULA KUREK

"Szmauz" się starzeje?

NAWSIE (kor) - W Nawsiu-Rogowcu rozpoczyna się dzisiaj dwudniowe spotkanie kierownictwa Gminy Artystycznej im. mjr. Szmauza z młodymi adeptami sztuki teatralnej, absolwentami tegorocznych warsztatów teatralnych, które przebiegały w dniach 14-28 lipca w Koszarzyskach.

"W trakcie tego spotkania chcielibyśmy się przede wszystkim zorientować, na ile kursanci chcą uczestniczyć w życiu GAIMSZ-a i Teatru im mjr. Szmauza, jakie są ich możliwości czasowe czy cele indywidualne" - poinformowała "GL" członkini kierownictwa Gminy, Ula Kurek. *"Spotkanie to ma dla nas ogromne znaczenie, czeka nas bowiem w najbliższym czasie sporo wyjazdów i występów, chcemy przygotować nowe spektakle. W związku z tym teatrowi naszemu potrzebny jest zastrzyk młodej krwi".*

No cóż, okazuje się, że i teatr, i jego członkowie, o których nadal mówi się u nas jako o "młodych gniewnych", mogą się postarzeć. Śpiewała przecież ongiś krakowska Grupa Pod Budą: *"Już nie będzie się chciało przechodzić na ty, już pociągi nocą będą niewygodne..."*. *Jak powiedziała nam U. Kurek, są wśród "Szmauzów" tacy, co kierują się powyższym cytatem, tych natomiast, którzy w dalszym ciągu chcą działać, coraz mniej...*

"Mało nas do pieczenia chleba" - skarży się U. Kurek i dodaje: *"Nie wiem, czy młodzi będą chcieli stać się członkami Gminy i Teatru, myślę jednak, że daliśmy im wystarczająco dużo czasu do namysłu. Mamy nadzieję, że skorzystają z okazji, bo na pewno warto".*

● Z POLSKI

● Stowarzyszenie Obywatelski Ruch Patriotyczny, które powstało na bazie sztabów wyborczych Lecha Wałęsy, przystąpi do Akcji Wyborczej Solidarność.

● Polacy największą sympatią darzą przedstawicieli bogatego Zachodu: Włochów, Francuzów (po 62 proc.) oraz Amerykanów (59 proc.). Najmniej sympatii Polacy mają dla Rumunów i Cyganów (po 12 proc.) - oblicza Centrum Badania Opinii Społecznej. Spośród sąsiadów najbardziej lubią Czechów, Niemców i Słowaków.

● W obchodach 400-lecia Unii Brzeskiej w Jarosławiu zapowiedziało swój udział 120 biskupów z Watykanu, Polski, Ukrainy i innych krajów. W niedzielę przewidziana jest koronacja papieskimi diamentami od stuleci słynącej łaskami ikony Matki Boskiej, zwanej "Bramą Miłosierdzia".

● W Białymstoku odbyły się uroczystości związane z 53. rocznicą wybuchu powstania w miejscowym getcie.

● Centralna stacja Beskidzkiej Grupy GOPR przeniesiona została z Bielska-Białej do Szczyrku.

● Ponad 20 osób odniosło obrażenia wskutek zderzenia tramwaju z autobusem w piątek w centrum Wrocławia.

● 19 browarów z całego kraju urządziło swoje karczmy w Krasnymstawie, gdzie do niedzieli będzie trwało doroczne święto piwa "Chmielaki".

● Premier Włodzimierz Cimoszewicz, wizytujący w piątek województwo gorzowskie, odwiedził przejście graniczne w Kostrzynie. W ciągu doby korzysta z niego 15 tys. pojazdów, w tym samochody o tonażu nie przekraczającym 3,5 ton. W Kostrzynie dopuszczono do odprawy celnej samochody z lawetami wyłącznie w porze nocnej.

O nas na forum w Holandii

Dokończenie ze str. 1

◆ ◆ Czy problematyka poruszona przez Pana zainteresowała członków Kongresu?

- Swój referat przedstawiłem w ramach 24. komisji, zajmującej się polityczną mapą świata. Sądzę, że ci, którzy przyszli go posłuchać, byli tą problematyką szczerze zainteresowani. Sporą ciekawość wzbudziła też mapka ilustrująca rozmieszczenie mniejszości polskiej w RC, którą przygotowałem i zabrałem z sobą.

◆ ◆ Czy Międzynarodwy Kongres Geograficzny obradował już w przeszłości w Czechach lub na Morawach?

- Na razie nie. W roku 1934 odbył się natomiast w Polsce. Wiadomo już dziś na przykład, że w roku 2000 zorganizowany zostanie w Seulu. Może przypomnę jeszcze, że także spotkania geografów z całego świata mają długą tradycję, pierwsze z udziałem ok. 600 osób odbyło się już w roku 1871 w Antwerpii. Kongresy składają się z części naukowej, obejmującej wykłady poszczególnych uczestników, sporo czasu zajmują sprawy organizacyjne Międzynarodowej Unii Geograficznej. Niemałą atrakcję dla uczestników z całego przecież świata przedstawia też możliwość zwiedzenia kraju gospodarzy, a nawet krajów sąsiednich, odwiedziny i dyskusje w instytucjach, zakładach i placówkach naukowych...

◆ ◆ Kto finansuje uczestnikom udział w Kongresach?

- Różnie z tym bywa. Są to sprawy dość kosztowne, tym bardziej, jeżeli kongres odbywa się gdzieś na drugim końcu świata, jak na przykład w Australii czy Waszyngtonie. W tym roku samo wpisowe wynosiło 700 guldenów czyli ok. 10-11 tys. koron. Uczelnie na całym świecie nie mają tyle pieniędzy, żeby w całości pokrywać swoim pracownikom koszty udziału w tego typu imprezach, więc większość uczestników dokłada z własnej kieszeni. Tak jest zresztą nie tylko w wypadku naukowców z Europy Środkowej czy Wschodniej. Ja pokryłem w tym roku sam mniej więcej połowę kosztów. Ale nie żałuję - są to spotkania, w których warto uczestniczyć.

HENRYKA BITTMAR

KOLEJNA WYPRAWA BOGUMIŃSKICH SPELEOLOGÓW

Celem norweskie groty

Bogumińscy speleolodzy z organizacji Czeskiego Towarzystwa Speleologicznego "Orcus" wyjadą w drugiej połowie sierpnia do Norwegii, konkretnie do obszarów oddalonych 600 km od północnego koła podbiegunowego.

Ekipa "Orcus" wybrała sobie te strony nie po raz pierwszy, w 1989 roku jej członkowie spenetrowali tam łącznie 3 km nieznanych do tej pory jaskiń, dokumentację zaś przekazali swym norweskim kolegom.

Tegoroczna wyprawa ma na celu nawiązanie do tamtych niewątpliwych sukcesów, w planach oczywiście jest też odkrycie kolejnych nieprzebytych dotąd zespołów jaskiniowych. Ekspedycja nosi nazwę TROMS '96, speleolodzy "Orcusu" zaś wybrali sobie raz jeszcze jaskinie skandynawskie głównie z powodu dużego ich podobieństwa z beskidzkimi grotami.

Wyprawy nie można by było zorganizować bez pomocy sponsorów, m. in. "Kovony" Karwina, "Bochemil" Bogumin, "Fesa" Dziećmorowice i szeregu dalszych, mniejszych firm. Wspólnie z bogumińskimi speleologami pracować będą pod kołem podbiegunowym też koledzy z Polski.

(jb)

PRZYPADEK, MIGRACJA I... CIEKAWOŚĆ

Zielona granica kusi

Na 255-kilometrowym odcinku granicy polsko-czeskiej, kontrolowanej przez funkcjonariuszy policji granicznej wschodnich Czech, odnotowano w bieżącym roku próby jej nielegalnego przekroczenia przez 502 osoby. Granicę usiłowali przekroczyć Czesi (225), Niemcy (116), Polacy (100), obywatele państw b. ZSRR (30) i obywatele państw bałkańskich (20) - poinformowała w środę policja wschodnich Czech.

Najczęściej (225 razy) nielegalnie przekraczali polsko-czeską granicę w rejonie Karkonoszy i Gór Orlickich turyści piesi lub rowerowi. Naruszano też granicę... z ciekawości. Zbłądzenie jako przyczynę nieformalnego przejścia granicy odnotowano w 108 przypadkach.

W wielu przypadkach przyczyną nielegalnego przekroczenia granicy był przemyt. Czasami chodziło o migrację. W porównaniu do analogicznego okresu roku ubiegłego liczba nielegalnych przejść przez czesko-polską granicę w rejonie Karkonoszy i Gór Orlickich wzrosła o 182 przypadki.

W 257 przypadkach sprawców nielegalnego przekroczenia granicy ukarano mandatami, 130 osobom udzielono upomnienia. W niektórych przypadkach prowadzone jest jednak postępowanie karno-administracyjne.

Przepraszam

W informacji o uroczystości wręczenia "Krzyżów Czynu Bojowego Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie" członkom Koła Polskich Kombatantów w RC (czwartkowy nr. "GL" - "Polska pamięta") niechcący pominąłem wśród nazwisk odznaczonych nazwisko pana Jerzego Zienika ze Śmiłowic. Za to uchybienie serdecznie przepraszam.

JACEK SIKORA

Kónkuryncyja

Ostuda z rodzinóm Pytlików zaczła sie zaroz, jak se yny sidudzili do budela. A od wyborów, kiej Zacharyjasza Pytlika wybrali radnym, to uż z nimi ni ma rady. Dźwigajóm z parady nosy, aż im przi wiynkszym deszczu dyszcz do niego nalejo. Nic dobrego o nich nie idzie powiedzieć. Sóm łakómi, zowiśni, zazdrośni, hymi, no gotowi hochsztaplerzi. Pynióndze zrobiły z nich posranych panoczków i tela. Staro Pytliczka mo trafike, Gabryjel - jeji ślubny, wybiyro koróny na parkingu, synowo Tereza mo budke z tajlandzkimi lóntami, takóm obleczkóm przez kieróm wszystko widać i możesz pozbyć wzrok, a jeji chłop, Zacharyjasz, je tajymnikym u Republikanów, no i radnym. Ze wszystkich strón im kapióm grejcary, tuż sie im zdo, co to nie sóm. Na sómsiadów se dziwajóm z wyrchu. Aji tyn nejmłodszy Pytliczek, hóncwót Pepiczek, prywaciorzi - zbiyro stary papiyr, zardzewiałe żelazo i łeszkuje w popielnicach za zbytkami. Z takóm wysmolónóm rodzinóm nie idzie kónkurować. Ich stać na wszystko!

Bej moja synowo kupiła se super mini spodek, takóm przepaske na klymbe, aby miała przecióng z dołu, to zaroz paradnio Tereza Pytliczka zaczła paradować w super maksi sukni od Wietnamczyków. Aspóń zakryła tóm popuczónóm plachtóm swoji krziwe łaje. Bo uznejcie sami, my se kupili za drogi koróny na lizing "fawortke", a Pytlikowie za tydziyń se przriwiyźli "formane", i to za gotówke. My se fónali klotke z kanarkym, to óni w ty piynty se musieli przimycić do kwartyru papuge z całóm woljeróm. Nasi młodzi przywiyźli z Rostoku rusy, tak Pytlikowie na truc z Niymiec przriwiyźli nieoclóne szwoby i prusoki, a potym dóma ich jeszcze kormili pruszkym DDT, aby były wiynksze niż nasze rusy.

Dyciki i we wszystkim nas, porzóndnóm rodzine, muszóm trómfnyć. My po znómości dolifrowali se do miyszkania pytóna, to Zacharyjasz tym tuplym przitransportowoł do panelóka pudełko z kobróm. Moc se jim to ale nie wyplaciło, bo miły okularnik niedowidzi i ućpoł im tym plaskatym pyskym haziel. W jednym nas ale przedbiegli, óni, ci Pytlikowie, majóm dóma osła (tak mówióm starymu Gabryjelowi, a nie se tak żodyn z rodziny nie opowoży powiedzieć) i opice - niby stareczke Werónika. Je fakt, że niikedy moja staro w przipływie złości abo cichych dni, huknie na mie: ty łyniwcu piyńciopalczasty. Ale zustanie to dóma miyndzy nami i dalij se to nie dostanie.

Młodych Pytlików cały lipiec nie było. Jeździli kajsikej po Egipcie i czornym afrykańskim safari. Tymczasym starzi grźóndziele wachowali dóma kszeftu i tej republikańskij partyje, aby wszystko klapowało. Jak jyny przijechali z tej czornej dziwoczyny, to cały budel tyrczoł z okiyn. Z waniynki we "formanie" dźwigali takigo metrowego, nilskigo krokodyla. Zymbska mioł jak sómsiadowo proteza. Od dwóch tydni każdóm sobote młodzi i starzi Pytlikowie smyczóm se z rynicznikami i szychtowym mydłym do sómsiadów kómpać, bo w jejich wannie se plusko tyn szkaredny gad. Pożżyroł wszystko, na co dostoł pyszczyskym: mydło, gómbke, rynacznik, Gabryjelowe gołyni, Terezczyne wóniawki i maścziczki, kartaczek i paste na zymby (z czego strasznie był rod jejich najmłodszy Pepiczek) i na kóniec te oszkliwóm kobre, z kieróm se strasznie pysznili.

My teraz przi telekuniczce rozmyślómy, jak ich trómfnyć. Słoń ani do "fawortki", ani przez futra nie wlezie, do sypialni gor ni. Aż nasz Jozefek wykómbinowoł, że nejlepszy by był wieloryb. Nie ubłży człowiekowi po kómpaniu, nie kopie, je czystotny i zbytecznie nie keco. A eszcze by tymu siko mu z głowy tako fontanne, kero by mógła posłóżyć jako pryszniciowe sitko.

Moja, czyli starka, se hnet otopuła, że gdo to bydzie odbywoł, że óna uż mo dość roboty kole kanarka, kocura, kolije, pytóna i rusów, a tu eszcze taki żdziorb. A w ogule, co to żro, wiela i kiedy? Na chwile my wszycy skwitli, ale Jozefek zaroz prawił, że mu ksiónżke o morzu i wielorybach upozało se z lektury, że ty móc howiedzi żyjóm na biegunach, a tam żodyn "Czedok" nie organizuje wycieczek. Ani tam, ani spadki. Też my se dowiedzieli, że wieloryby żeróm trowe morskóm. Tu se nóm starka na dobre rozbeczeli, że nie bydóm każdy dziyń uganiać z koszykym i siyrpym aż nad morze. Jozefek jóm uciszył i pocieszył, że nasze madrace sóm wycpane tym trowóm morskóm, a jak dóńdzie to by dymy go futrowali tabletkami i witaminami.

Uwidzymy, jak na to zareagujóm Pytlikowie, myślym, że jich szlak trefi z zazdrości. ***BARTEK***

NA KAŻDYM KROKU PODKREŚLALIŚMY, ŻE JESTEŚMY POLAKAMI

"Olza" w kraju mormonów

Dokończenieze str. 1

A jak się wszystko zaczęło? Właściwie w Szwecji, ale konkretna już propozycja padła na jednym z ubiegłorocznych zebrań zespołu - przyszedł z tym Bogdan. Oczywiście, jak to bywa, zespół zareagował wielkim wybuchem śmiechu, zwłaszcza że od początku było jasne, że sami będziemy musieli pokryć wszelkie koszty podróży i nikt nam w tym nie pomoże. A trzeba wiedzieć, że potrzebowaliśmy około 1,1 miliona koron. W końcu jednak zadecydowaliśmy - spróbować zawsze warto! Postanowiliśmy więc zwrócić się do sponsorów. I tu trzeba zaraz powiedzieć, że w tej sprawie bardzo nam pomógł artykuł zamieszczony w jednym z numerów 'Głosu Ludu'. Już po tygodniu na nasze konto wpłynęły pierwsze pieniądze. Sponsorów było w końcu około 120 - z pomocą przyszli nam przedsiębiorcy, Koła PZKO, urzędy miejskie i gminne... Na konto płynęły różne sumy - ludzie dawali po 3-4 tysiące koron, czasami chodziło o 20-25 tysięcy, a jedna osoba, która chciała zachować anonimowość, podarowała nam nawet 100 tysięcy... Z tym, że niektórzy myślą, że cały nasz wyjazd sfinansowali wyłącznie sponsorzy - to nieprawda, każdy z członków musiał zapłacić 7 tys. koron, a dodatkowo trzeba było zapłacić ubezpieczenie, wizę, zakupić podarunki dla gospodarzy.

Czyli - wyjazd stawał się sprawą zdawałoby się coraz bardziej realną, ale właściwie to aż do końca nie byliśmy pewni czy wyjedziemy - gdy przyszło nam złożyć zaliczkę za bilety, okazało się, że brakuje nam jeszcze około 200 tys. koron. No cóż, musieliśmy je pożyczyć. W końcu jednak się wszystko jakoś ułożyło..."

Sprint z bagażem w ręku...

"Podróż do Stanów? - makabra. Trwała około 28 godzin. Z Cieszyna wyjeżdżaliśmy autobusem 12 sierpnia - nocą o godz. 1.00. Rano przybyliśmy do Pragi, udało nam się jeszcze wziąć na lotnisku ruzyńskim prysznic przed podróżą, a potem już wsiadaliśmy do samolotu i przez Amsterdam polecieliśmy do Nowego Jorku, gdzie wylądowaliśmy po niespełna 10 godzinach. Tu trzeba było się przesiąść na samolot do stolicy stanu Utah, Salt Lake City. Niestety, z powodu spóźnienia samolotu za mało było czasu. Musieliśmy przy tym przejść przez kontrolę celną - gdy zobaczyliśmy kilkusetmetrową kolejkę, uśmiechy zniknęły z naszych twarzy... Przez płytę lotniska biegliśmy sprintem, z bagażem podręcznym w ręku - każdy z nas miał minimalnie 2 walizki - a przed nami leciał ogromny Murzyn z krótkofalówką i krzyczał do niej: poczekajcie jeszcze przez chwilę, nie startujcie bez nas... Wesoło było. Udało nam się jednak dotrzeć do Salt Lake City.

Na lotnisku przywitała nas przedstawicielka kierownictwa festiwalu w Springville z tabliczką OLZA i... potworny upał. Pomyśleliśmy o Zaolziu - gdy wyjeżdżaliśmy, pogoda była prawie jesienna, chłód..."

Springville - w kraju mormonów

"Miasteczko Springville leży u podnóża Gór Skalistych, pod Górą Klonową. Wysokość 1500 m nad poziomem morza. Pojechaliśmy tam ogromnym amerykańskim autobusem. Na miejscu przywitała nas pani burmistrz oraz rodziny, u których mieliśmy mieszkać przez półtora tygodnia. Na szczęście, uroczystość powitalna nie trwała długo. Rodziny zabrały nas do domów i mogliśmy się nareszcie wyspać.

Nasze rodziny - bo tak je zawsze nazywaliśmy - były wspaniałe. Tak się zaprzyjaźniliśmy, że żal było potem wyjeżdżać. Przebywając w Belgii czy Holandii też mieszkaliśmy w domach prywatnych, ale jeszcze nigdy aż tak ciepło nas nie przyjmowano. Może to dlatego, że tu mieszkają mormoni? Jacy oni są? Normalni, jak wszyscy, tylko nie piją żadnego alkoholu, kawy, herbaty... Właściwie to w ogóle nie piją gorących napojów, bo Księga Mormona podobno tego zabrania. Piją za to coca-colę, bo prorok żył wcześniej niż pojawiła się ona na rynku i dlatego nie mówi o niej święta księga. Jedzą też niewiele - to znaczy są za małe porcje, nic konkretnego, bez ziemniaków i chleba, za to do wszystkiego dodają chipsy. Trzeba jednak powiedzieć, że są to bardzo fajni ludzie. Przede wszystkim w stanach przez nich zamieszkiwanych nie ma prawie że przestępczości. Nie zamykają domów, samochodów. Jest też bardzo bezpiecznie na drogach..."

Springville World Folkfest

"Atmosferę festiwalu można by porównać do tej na 'Gorolskim Święcie' czy w Strażnicy, z tym, że jest mniej osób, no i trwa on cały tydzień. Występy odbywały się co wieczór w amfiteatrze, który rozciąga się u podnóża gór, ludzie siedzą na ziemi, na rozłożonych kocach.

W tym roku przyjechało do Springville 11 zespołów: z Chin, Tajlandii, Rumunii, Macedonii, Chorwacji, Indii, Szwajcarii, był szkocki zespół z Kanady, dwa zespoły amerykańskie (w tym jeden indiański) oraz my. Poziom festiwalu był wysoki, z każdego państwa przyjeżdżają tu zawsze zespoły jeżeli nie najlepsze, to na pewno należące do ścisłej czołówki. Podziwialiśmy również świetną organizację. Każda rodzina, u której mieszkali uczestnicy, a więc i oni, zawsze byli dobrze poinformowani o tym, co w danym dniu się dzieje. Wydawałoby się, że to niemożliwe, by 300 osób zjawiło się wszędzie punktualnie, ale było tak za każdym razem. Nawet gdy raz przyszła wichura, która zdmuchnęła właściwie scenę, po 30 minutach wszyscy już wiedzieli, że wieczorny koncert się nie odbędzie. A na drugi dzień wszystko już było w porządku - jak gdyby żadnej wichury i zniszczeń nie było.

Publiczność była też wspaniała - tutejsi mieszkańcy wiedząc co nieco o folklorze (odbywał się festiwal już po raz 11.), reagowali spontanicznie i żywiołowo. Nie preferowano przy tym żadnego zespołu, wszystkich przyjmowano tak samo ciepło. Zarówno dzieci z Tajlandii, jak i 50-letnich Szwajcarów. Również i my zbieraliśmy sporo pochwał. Nie tylko za występy - Amerykanom podobał się nasz kolektyw, to, że 'dzierżymy po kupie', że kiedy tańczymy, to tańczy jedna wielka grupa, a nie dwanaście różnych par.

Niestety, nadeszła chwila pożegnania. Po 10 dniach spędzonych w stanie Utah przyszło nam pojechać wraz z zespołami z Rumunii i Macedonii do sąsiedniego Idaho, do Rexburga".

Rexburg

"Rexburg leży jeszcze bardziej na wschód od Salt Lake City, no i wyżej, bo 2000 m n.p.m., w dodatku wszędzie dookoła rozciąga się pustynia. Również tu mieszkają mormoni. W odróżnieniu od Springville jest tu więcej przyjezdnych. Jest w mieście uczelnia wyższa, a więc co roku latem przyjeżdża tu sporo osób ze stanów położonych bardziej na południe, głównie z Arizony i Teksasu, i spędza urlop w domu studenckim. Uciekają przed słońcem, więc mieszkańcy Rexburga nazywają ich "słonecznymi ptakami". To oni też tworzyli z 70 proc. publiczność festiwalową.

'Idaho International Folk Dance Festival' jest festiwalem na naprawdę światowym poziomie. Występy odbywały się w ogromnej sali do koszykówki, która pomieścić może 3 tys. osób i trzeba powiedzieć, że nigdy nie świeciła ona pustkami. W tym roku oprócz nas oraz Rumunów i Macedończyków zaprezentowały się tu zespoły z Argentyny, Indonezji, Korei Południowej, Holandii, Rosji, no i gospodarze.

Zaskoczył nas wielki korowód festiwalowy - iście amerykański, jak znamy to chociażby z telewizji. Oprócz zespołów szły orkiestry dęte, małoretki, sporo było wozów alegorycznych. Wszystko przypomina nasze niegdysiejsze pochody pierwszomajowe. Nic dziwnego - 24 lipca to święto mormonów. W przyszłym roku obchodzić oni będą 150. rocznicę przybycia pierwszych pionierów, osadników mormońskich do stanu Idaho".

Refleksje festiwalowe

"Trudno oceniać, porównywać. Każdy kraj, każdy zespół jest inny, w inny sposób podchodzi do folkloru. Pomimo to trzeba powiedzieć, że poziom biorących w 'Idaho International Folk Dance Festival' zespołów był bardzo zróżnicowany. Dla przykładu - zawiedli Rosjanie. Mieliśmy okazję widzieć już nieraz występy rosyjskich zespołów, a tu Rosjanie wypadli raczej blado. Podobali się, nie tylko nam zresztą, Holendrzy - najstarsi, niby z tańcem czasami nie miało to wiele wspólnego, bo jeździli nawet po scenie na starutenkich 'bicyklach', ale potrafili stworzyć niepowtarzalną atmosferę i ich występy były zawsze wielką atrakcją. Najbardziej zaskoczyli nas Rumuni - świetny zespół, wspaniała kapela. Z nimi zresztą najbardziej się chyba zaprzyjaźniliśmy i graliśmy nawet kilka razy w piłkę.

Jeżeli chodzi o występy, to co wieczór musieliśmy zaprezentować 7 do 10 minut naszego programu, a na początku i końcu każdego koncertu zespoły tańczyły wspólnie. Był ubaw ze wspólnymi próbami - 90 proc. tancerzy ani w ząb nie rozumiało po angielsku, jak tu więc wydawać polecenia? W końcu jednak udało się jakoś dojść do porozumienia. Nauczyliśmy się przynajmniej kilku amerykańskich tańców. My też zresztą mieliśmy okazję nauczyć Amerykanów naszych śląskich tańców - trojaka i czardasza śląskiego.

Co było najgorsze, to klimat. Upał, susza - pustynia przecież, w dodatku 2 tys. m n.p.m. Po kilku tanecznych krokach człowiek tak się męczy, że szkoda gadać. Trudno dotańczyć do końca nawet najwolniejszy, najprostszy kawałek. O śpiewie czasami w ogóle nie było mowy. Nic więc dziwnego, że każdy z nas ciągle miał przy sobie ogromną butelkę z wodą i lodem. Na szczęście były tu, jak zawsze niezawodne, 'nasze rodziny'..."

Ludzie i krajobrazy

"W stanach, w których przyszło nam spędzić blisko miesiąc, żyje bardzo mało ludzi. Na przykład Idaho jest większe niż Czechy, a mieszka tu tyle osób, co w Pradze. Są za to wspaniali i bardzo przyjaźni. Gdy chodziliśmy po mieście piechotą - a trzeba wiedzieć, że nie ma tu tego zwyczaju, bo każdy ma przecież samochód - każdy, kto nas mijał skinął ręką na pozdrowienie. Znajomy, nieznajomy, nie ma różnicy.

Podziwialiśmy również wspaniałą przyrodę, cudowne krajobrazy, góry o wysokości nawet do 7 tys. m. Byliśmy wspólnie na wycieczce w parku Yellowstone, raz wybraliśmy się też na jeden z czterotysięczników. Oprócz tego wszyscy zwiedziliśmy Salt Lake City - byliśmy w parlamencie, nad Wielkim Jeziorem Słonym. Zwiedzaliśmy także indywidualnie z 'naszymi rodzinami' - co poniektórzy byli nawet teraz, latem, na nartach...

Mieliśmy też okazję spotkać się z Indianami - jedną rodzinę indiańską spotkaliśmy koło wodospadów w Idaho Falls, były zespoły indiańskie. A jedna z pań, u której mieszkaliśmy, adoptowała indiańską dziewczynkę. Matka dziewczynki przyjechała raz na festiwal i pokazała nam him wideo z ich festiwali, z życia w rezerwacie. Zawsze myśleliśmy, że Indianie nadal żyją w namiotach i siedzą przy ognisku. Nie - jeżdżą samochodami, mieszkają w domach jak i reszta Amerykanów...

Nie spotkaliśmy natomiast przedstawicieli Polonii, no, może raz tylko przyjechał na nasz występ Polak z Salt Lake City, gdzie Polaków mieszka około 3 tysięcy. Rozmawialiśmy też z Czechami - rodakami z Kutnej Góry i Brna, był też Słowak z Bratysławy. Przedstawiano nas zresztą jako zespół z Republiki Czeskiej, na każdym kroku jednak i przy każdej okazji podkreślaliśmy, że żyjemy na terenie przygranicznym i jesteśmy Polakami.

Co było jednak ciekawe, że gdyśmy szli w pochodzie i śpiewali nasze 'pieśniczki', konkretnie 'Orawę', to pani siedząca przed jednym z domów śpiewała z nami. Nigdy jej już potem nie widzieliśmy. Zresztą i podczas występu, gdy śpiewaliśmy trojaka, siedziała na widowni pani, która najwidoczniej dobrze znała tekst tej piosenki".

Za wcześnie na ocenę

"Na razie trudno nam cały ten wyjazd oceniać. Zobaczymy, jakie to przyniesie wyniki - może wyjazd ten był świetną reklamą i przyjdą do zespołu nowi ludzie? Bądź co bądź jest to sukces i można powiedzieć, że amerykańskie występy otwierają nam drogę w świat. Zawsze możemy przecież mówić, że byliśmy w Ameryce - to nobilituje.

Spotkaliśmy się już jednak na Zaolziu z głosami, że to nie problem wyjechać, gdy wszystko ktoś za ciebie przygotuje, wszystko zapewnione jest również na miejscu. Nieprawda - wszystko musieliśmy załatwić sobie sami, również środki finansowe. Na miejscu też każdy musiał się troszczyć sam o siebie. Słyszeliśmy też, że członkowie jednego z naszych zespołów na łamach 'GL' mówili o tym, że ich cieszy tylko poczciwa praca i nie potrzebują żadnych zagranicznych wojaży. Naszym zdaniem wyjazd taki jak nasz jest najlepszą oceną pracy zespołu".

* * *

Jak już powiedzieliśmy, "Olza" powróciła ze swoich amerykańskich wojaży w środę 7 sierpnia, przed Klubem PZKO przywitano zespół szampanem i fajerwerkami. No cóż, stęskniono się za olzianami. Dla tych wszystkich, którzy stęsknili się za zespołem i chcieliby nareszcie znowu obejrzeć jego popisy taneczne, jedna informacja - w niedzielę 25 sierpnia będzie można "Olzę" zobaczyć na "Dożynkach Śląskich" w Gutach, gdzie wystąpi wraz z chórem "Gorol". Można też zakupić nową płytę kompaktową "Olzy" w cenie 199 koron (do nabycia w biurze Contactu, w ZG PZKO, w kawiarni pana Góreckiego w Klubie PZKO oraz u członków zespołu).

Notował: JACEK SIKORA

◆ *Rexburg: "Olza" podczas ceremoniału otwarcia festiwalu (z lewej) oraz w korowodzie festiwalowym na ulicach miasta.*

▲ *Z uroczystego zakończenia festiwalu* ▼ *Poniżej - "Olza" w korowodzie festiwalowym w Rexburgu.*

Zdjęcia z archiwum zespołu

GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK GŁOSIK

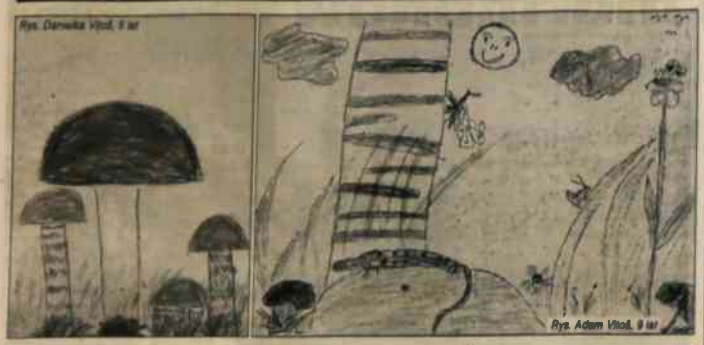

▲ Kolejne pozdrowienia dla Głosika i Ludmiłki nadeszły z Karwiny-Nowego Miasta od Danielki i Adasia Vitošów. Oczywiście - z wakacji. *"Spędziliśmy je w Gródku 'Na Groniu' z Babcią i Dziadkiem"* - piszą dzieci. *"Było bardzo ciepło i ładnie. Podziwialiśmy przyrodę, zwierzęta i roślinki. Zbieraliśmy grzyby"*. Do liściku Danielka i Adam dołączyli piękne rysuneczki, które publikujemy powyżej. Widać, że szczęście przy zbieraniu grzybków dopisywało.

GŁOSIKOWE ZOO GŁOSIKOWE ZOO

Hipopotam

Hipcio z wierszyka Jana Brzechwy rzeczywiście miałby trudności ze spełnieniem życzenia żabki - ona zresztą wyraziła te życzenie na odczepnego, tzn. zamiast powiedzieć wprost, że nie wyjdzie za niego - bo na lądzie hipopotamy są niezgrabne i ociężałe. I nic dziwnego, waży bowiem dorosły samiec coś około trzech ton, ciało ma tłuste, wydłużone, długości 4,5 metra, ale jest przy tym niezbyt wysoki - w kłębie 1,5 m. W wodzie za to hipopotamy pływają i nurkują bardzo zgrabnie. Żywią się głównie roślinnością wodną, w razie jej braku pasą się na lądzie i potrafią spustoszyć uprawy. Może dlatego więc jest zwierzęciem coraz rzadziej spotykanym - ludzie w Afryce, gdzie "hipki" żyją, nie przepuszczą szkodnikom, tym bardziej, że mają one rzekomo bardzo smaczne mięso. Samica hipopotama rodzi przy tym zawsze tylko jedno młode. Hipopotam wielki dobrze znosi warunki ogrodu zoologicznego, nadzieja na jego uratowanie jest więc realna. Gorzej z jego mniejszym kuzynem, hipopotamem karłowatym, który toczy życie nocne w ostępach dżungli na wschodzie Afryki i jest zwierzęciem niezwykle rzadkim.

LITERKA

RUBRYKĘ PRZYGOTOWALI: IREMA STONAWSKA, BOGUSŁAW KRZYŻANEK, WŁADYSŁAW OWCZARZY

NASZE ULUBIONE WIERSZYKI ✿ ✿ ✿

JAN BRZECHWA

Hipopotam

Zachwycony jej powabem,
Hipopotam błagał żabę:
- Zostań żoną moją, co tam,
Jestem wprawdzie hipopotam,
Kilogramów ważę z tysiąc,
Ale za to mógłbym przysiąc,
Że wzór męża znajdziesz we mnie.
I że ze mną żyć przyjemnie.
Czuję w sobie wielki zapał,
Będę ci motylki łapał
I na grzbiecie, jak w karecie,
Będę woził cię po świecie,
A gdy jazda już cię znuży -
Wrócisz znowu do kałuży.
Krótko mówiąc - twoją wolę
Zawsze chętnie zadowolę,
Każdy rozkaz spełnię ściśle.
Co ty na to?

- Właśnie myślę...
Dobre chęci twoje cenię,
A więc - owszem. Mam życzenie...
- Jakie, powiedz? Powiedz szybko,
Moja żabko, moja rybko,
I nie krępuj się zupełnie -
Twe życzenie każde spełnię,
Nawet całkiem niedościgłe...

- Dobrze, proszę: nawlecz igłę!

▲ Środek lokomocji

Jeśli połączysz liniami kolejno punkty oznaczone numerami od 1 do 23 dowiesz się, jakim środkiem lokomocji najchętniej wróciliby z wakacji Głosik i Ludmiła.

GŁOSIK I LUDMIŁA GŁOSIK I LUDMIŁA

NASZ ADRES: Redakcja "Głosu Ludu", P.O. Box 29, Novinárska 3, 709 29 OSTRAVA 1.
UWAGA: Pisząc do nas nie zapomnij podać swego adresu i napisać, ile masz lat!

OBOZY RADZIECKIEJ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA

Wschodnioniemiecki "Archipelag Gułag"

Mało kto przez dziesięciolecia wiedział, że dawne obozy hitlerowskie na terenie Niemiec Wschodnich służyły później radzieckiej służbie bezpieczeństwa NKWD do eksterminacji przeciwników politycznych i nie tylko. W tych dniach poinformowano o utworzeniu w Muzeum Sachsenhausen specjalnej komórki, która będzie systematycznie zbierać materiały o działalności NKWD w radzieckiej strefie okupacyjnej po roku 1945. Dopiero po przełomie politycznym w roku 1990 wyszło na jaw, że np. właśnie Sachsenhausen niedaleko Berlina to miejsce zbrodni dokonywanych nie tylko przez oprawców Hitlera, lecz także Stalina.

Hitlerowski obóz koncentracyjny "Sachsenhausen" został założony w listopadzie 1936 roku. Do ostatnich dni kwietnia 1945 roku zostało zamordowanych w nim 100 000 więźniów z 47 państw, w tym 30 tys. Polaków. Na początku 1939 roku osadzono tam kilkuset członków Związku Polaków w Niemczech. To spośród nich wybrano w sierpniu 1939 roku kilkunastu, których ciała przebrane w polskie mundury miały dokumentować hitlerowską wersję tzw. prowokacji gliwickiej.

Pod koniec listopada 1939 roku przywieziono do obozu 183 światowej sławy profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego. 14 z nich zmarło z głodu i fizycznego wycieńczenia, wśród nich profesorowie Estreicher, Smoleński, Rogoziński, Kostanecki. W sierpniu 1944 roku został tam zamordowany gen. Stefan Grot-Rowecki, dowódca Armii Krajowej.

Obóz został wyswobodzony pod koniec kwietnia 1945 roku m.in. przez oddziały 2 Dywizji Piechoty im. Henryka Dąbrowskiego. Wcześniej hitlerowcy ewakuowali obóz, pędząc więźniów drogami Brandenburgii i Meklemburgii w kierunku Lubeki. Po drodze zamordowali 6 tys. chorych i wycieńczonych. Pozostali zostali ostatecznie uwolnieni 1 maja 1945 roku w okolicach Szwerina.

Po wojnie teren przejęła radziecka służba bezpieczeństwa, tworząc tam obóz dla internowanych, największy w Niemczech Wschodnich. Do rozwiązania obozu w marcu 1950 roku przewinęło się przezeń 60 000 ludzi różnych narodowości. Na początku głównie członkowie NSDAP, SS, Wehrmachtu, przedsiębiorcy, urzędnicy, potem socjaldemokraci, liberałowie, komuniści, którzy popadli w niełaskę, przeciwnicy reżimu - 13 000 z nich nie przeżyło, 10 tys. tych, którzy przeżyli, zostało przejętych przez organa NRD.

W ub. roku dokumenty o obozie - na mikrofilmach - przekazało Państwowe Archiwum Federacji Rosyjskiej. Otrzymała je Fundacja Brandenburskie Miejsca Pamięci, mieszcząca się w Oranienburgu pod Berlinem. Na ich podstawie będzie można dokładniej zbadać warunki życia w obozie NKWD.

Dokumenty to m.in. rozkazy, protokoły administracji obozowej, plany pracy, a także pochwały dla strażników. Prof. Lutz Niethammer z Uniwersytetu w Jenie bada przyczyny tak wysokiej śmiertelności w radzieckich obozach.

W latach 1945-50 NKWD działo w radzieckiej strefie okupacyjnej (od 1949 roku NRD) najpierw 11, a potem 3 obozy, a ponadto 28 na terenach, które później znalazły się w granicach państwa polskiego. Wywieziono 180 000 więźniów, z których śmierć poniosła jedna trzecia.

Wrogami byli wszyscy. Np. w podberlińskiej miejscowości Ketschendorf na terenie osiedla mieszkaniowego powstał w kwietniu 1945 roku obóz, do którego, obok oczywistych przestępców nazistowskich trafili ludzie niewinni, w tym nawet dzieci, a to dlatego, że z braku innego ubrania miały na sobie mundur Hitlerjugend. NKWD traktowało ich jak członków faszystowskiej organizacji terrorystycznej "Werwolf" (Wilkołak), która istniała w zasadzie tylko na papierze.

W sumie przez obóz Ketschendorf przeszło 18 000 osób, z czego 6000 poniosło śmierć wskutek wycieńczenia i chorób. Pochowano je w pobliskim lasku. Obóz zlikwidowano na wiosnę 1947 roku, ale wszyscy więźniowie trafili do innych obozów, w tym do Buchenwaldu i Sachsenhausen.

Do roku 1948 istniał obóz w Fünfeichen w Meklemburgii. W czasie wojny hitlerowcy założyli tam obóz dla jeńców wojennych z armii dziesięciu krajów. Zmarło ich 2000, w trzech czwartych byli to Rosjanie. Potem "wrogów władzy ludowej" umieściło tam NKWD. Dopiero w marcu 1990 roku odnaleziono groby powojennych ofiar - 2 tysiące, ale szacuje się, że nie przeżyło 6500 spośród 20 000 więźniów. Główną przyczyną śmierci był głód.

Oprócz Sachsenhausen, Buchenwaldu, Ketschendorfu i Fünfeichen obozy NKWD mieściły się jeszcze w Jamlitz, Muehlbergu, Torgau, Weesow, Bautzen (znane więzienie), Frankfurcie nad Odrą i Berlinie-Hohenschoenhausen, a także w miejscowości Toszek w województwie opolskim. Działał tylko pół roku, do listopada 1945.

WŁODZIMIERZ KORZYCKI, Bonn

LATO NAD WEŁTAWĄ

Z salmonellą w Pradze jak na Bałkanach

Stołeczny inspektor sanitarny Pragi, Vladimir Polanecký jest przerażony wzrostem liczby osób, które zaraziły się w Pradze salmonellą. Obecną sytuację w Pradze można, jego zdaniem, porównać jedynie do warunków panujących w tej mierze na Bałkanach.

Według informacji praskiej inspekcji sanitarnej, liczba ludzi, którzy w ostatnich latach w zbiorowych punktach żywienia w Pradze zarazili się salmonellą wzrosła, w porównaniu do roku 1989, ośmiokrotnie. V. Polanecký uważa jednak, że chorych było co najmniej dwukrotnie więcej, wielu bowiem nie korzysta z pomocy lekarskiej.

Główną przyczyną szerzenia się salmonelli jest, zdaniem praskiego inspektora sanitarnego, wielka liczba prywatnych restauracji. Liberalne przepisy umożliwiają ich prowadzenie ludziom, którzy - według specjalistów - nie mają najmniejszego nawet pojęcia o elementarnych zasadach higieny.

W ostatnich dniach źródło salmonelli służby sanitarne wykryły w cukierni mieszczącej się w centrum Pragi. Nosicielami zarazków salmonelli były dwie pracownice. Chorobą zaraziło się 12 klientów.

ZBIGNIEW KRZYSZTYNIAK, Praga

POŁÓW 9 000 LAT TEMU

Harpunnicy spod Olsztyna

Ślady rybackich połowów sprzed ponad 9 tys. lat znaleziono w Tiokowie koło Olsztyna. Rybacy połowali tam sezonowo na szczupaki - powiedział kierujący badaniami prof. Romuald Schild z Instytutu Archeologii i Etnologii Polskiej Akademii Nauk.

Przed tysiącami lat w miejscu tym istniał duży kompleks jezior. Ówczesni rybacy łowili w płytkiej zatoce harpunami bądź oszczepami płynące na tarło szczupaki. Zachowały się ślady palów do cumowania łodzi lub tratw, a także harpuny i kamienne ostrze. Wyłowione szczupaki były na miejscu patroszone - stąd duża ilość rybich ości. Jest to pierwsze tego typu stanowisko, które nie było związane z osadą. Łowy szczupaków odbywały się tam sezonowo, tylko w okresie tarła, gdy ryby wpływały do zatoczki.

PRZED 30 LATY ZMARŁ KRÓL TENORÓW, JAN KIEPURA

Chłopiec z Sosnowca

W latach 30. okrzyknięto go "królem tenorów". Jego piosenki "Brunetki, blondynki", "Marie, o, Marie" czy "Nino, ach uśmiechnij się" to przeboje do dziś chętnie śpiewane i słuchane. Mowa o JANIE KIEPURZE, słynnym polskim śpiewaku operowym. W ub. czwartek minęła 30. rocznica Jego śmierci.

Urodził się 16 maja 1902 r. w Sosnowcu, w rodzinie piekarza. Ojciec planował, że zrobi z syna piekarnika. Omal mu się to udało, gdyż młody Kiepura ulegając namowom rozpoczął studia na Uniwersytecie Warszawskim. Miłość do śpiewania wzięła jednak górę. W tajemnicy przed ojcem, za zaoszczędzone pieniądze brał lekcje śpiewu u Wacława Brzezińskiego, a potem u Tadeusza Kopystyńskiego, tenora La Scali.

Zadebiutował w 1923 r. - dzięki protekcji Brzezińskiego został zaangażowany do chóru Opery Warszawskiej. W 1925 r. dostał tytułową partię w "Fauście" Gounoda. Był to pierwszy w jego karierze znaczący sukces. Jego nazwisko zaczęło być ogólnie znane. To wystarczyło, by młody śpiewak zażądał podniesienia gaży. Dyrekcja Opery nie chciała się jednak na to zgodzić. Doprowadziło to do konfliktu, który zakończył się rozwiązaniem przez Kiepurę kontraktu i wyjazdem do Wiednia. Tu uświadomił sobie, że piękny głos to nie wszystko. Kontynuował więc naukę śpiewu, a także języków obcych.

Wiele w tym czasie jeździł po świecie. Koncertował w Londynie, Kopenhadze, Pradze, Wenecji, Berlinie, Chicago, Buenos Aires i w mediolańskiej La Scali. Partnerowały mu najwybitniejsze śpiewaczki. Oprócz koncertów w zamkniętych salach, śpiewał też tysiącom melomanów na placach i ulicach. Miał ku temu warunki. Jego głos był bowiem nie tylko przepiękny i czysty, ale również niezwykle silny - mógł śpiewać bez nagłośnienia.

W 1932 r. po raz pierwszy wystąpił w filmie "Neapol, śpiewające miasto". Ten debiut został przyjęty z zainteresowaniem. Kiepura podpisał z wytwórnią Paramount kontrakt, który opiewał na 1 mln dol. za udział w 4 filmach (jego pierwszy duży kontrakt operowy z Civic Opera House w Chicago dał mu jedynie 2 tys. dolarów). Film stał się dla niego najważniejszym zajęciem. Grał w dziełach o różnym poziomie artystycznym - często były to komedie i melodramaty nie najwyższego lotu. Przez krytyków ganiony był za sztuczność, stosowanie tych samych min i uśmiechów.

W 1934 r. wystąpił w filmie "Dla ciebie śpiewam", który stał się momentem przełomowym w jego życiu, ale nie ze względu na walory artystyczne. Na planie poznał Martheę Eggerth, Węgierkę, niegdyś cudowne dziecko (debiutowała w wieku 11 lat). Kiepura zakochał się. W 1936 r. odbył się w Katowicach ich ślub. Jak głoszą plotki byli idealnymi partnerami nie tylko na scenie, ale także i w życiu.

Wybuch II wojny światowej zaskoczył Kiepurów w Paryżu. Śpiewak zgłosił się do Wojska Polskiego - został skierowany do propagandy i śpiewał żołnierzom na linii Maginota. Potem wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie grał w operach, filmach i koncertował. Wtedy stał się propagatorem polskiej muzyki. Często występował charytatywnie na rzecz walczących rodaków.

Po raz pierwszy przyjechał po wojnie do Polski w 1958 r. Dla tysięcy oczekujących go rodaków zaśpiewał na schodkach samolotu, a następnie został na ramionach wielbicieli przeniesiony do recepcji. Potem przyjeżdżał jeszcze kilka razy do kraju. Zawsze był serdecznie witany.

Zmarł na atak serca w Stanach Zjednoczonych. Jego ostatnim życzeniem było, by pochować go w ojczyźnie. We wrześniu 1966 r. trumnę z jego zabalsamowanymi zwłokami sprowadzono do kraju. Przed pogrzebem była ona wystawiona w Teatrze Wielkim - przyszło go pożegnać ponad 100 tys. ludzi. Zwłoki śpiewaka zostały złożone do grobu na Cmentarzu Powązkowskim.

Jan Kiepura jeszcze za życia dla wielu Polaków stał się legendą. Różnie o nim mówiono i pisano. Miał swoich zagorzałych wielbicieli i nieprzejednanych krytyków. Osiągnął to, co dla większości jest nieosiągalne - sławę, bogactwo, miłość. Zwykł jednak o sobie mawiać: "jestem chłopiec z Sosnowca". I takim został w pamięci tysięcy ludzi.

OJCOWIZNA

Łomna jest wszędzie

Zatem tęsknote ze dawnym w krajobrazie, szczerość w osadzaniu swej pierwszej jaźni? Tak jakbym niekiedy wracał obcy, spoza czasu, wiatru od groni... Ponoć wszystko przyszło ze wschodu: ex oriente luxi celebrowało swe zielone zamiary i pierwotność z zaczynem chlebowym. Wreszcie skok przez parów, rozgarnięcie zarośli ku dolinie... Zatem powroty. Czy się równają odwracaniu za siebie? Niepewny dzisiejszości, odruchowo sprawdzam rzeczy wstecz. Musiało coś takiego być w przeszłości, co pociąga i co sprawiło, iż jesteśmy tacy jacy jesteśmy. Niewiele tego jak na filozofię i zbyt proste na uporanie się z ową teraźniejszością. Coś mówi ci jednak, że aby upewnić się w sobie, należy zawrześć. Prywatna to i samotna, pisarska sprawa...

Zatem sprawdzanie ścieżek w sterty szczegółów i starości, które się odnosi w zaświaty; one muszą zawracać, ujść przemijaniu: dziedziczy się przecież także świadomość i utrzymuje jasny żar w popiele. Oto dalsza sci-fi strofa mego prywatnego kosmosu młodzieńczego, który zaistniał dla mnie wraz z pierwszymi krokami na zakolu Łomnej i ze spojrzeniem z Wyrchów nade wsią...

Przyjaciel Kazek wydostał z zanadrza swej kolekcjonerskiej pasji ten oto widok: Tadeusza Kubasza zdjęcie młodego sanatorium z nasypu kolejowego w Boconowicach. Zawrócił mnie tym samym w młodość spodbrzeżańską: w pejzaż z lewobrzeżną ścieżką wzdłuż Łomnej. Chadzał tędy do mego pradziadka Pawła Ramszy, pater Gwóźdź z Sałajki, nieraz też przejeżdżał na swoim koniku dziekan jabłonkowski Hanzlik. Zaś ów dom z lewej budował ojciec, kiedy akurat się rodziłem. Tło dalekie i bliskie z Soszowem, Stożkiem, Gronickiem, Kerkawicą i Bagńrcem też się ostało, z chmurami na oświetlonym niebie...

Odtąd wszak lata zaczęły zalewać rodzony pejzaż bezpańskim bujaniem sprowadzonej powszedniości, podcinały nawyki. Wiek nasz dwudziesty zgarniały szosami cesarskimi oraz wijącymi się ku przełęczy torami. Kto inny jak nie one wyrywały zakorzenioną dań Podbeskidzia, aby natychmiast przykładać do świeżych ran to co nieznane i odrębne - od sanatorium poczynając a na niepokojeniu przodków naszych na sałajczańskim cmentarzyku kończąc. Coś tu takiego się stało, lub jeszcze się stanie: dotknięto przecież górala z jego ustalonym porządkiem rzeczy; "nie grubym a cienkim ich uczyć powrozem, aby krew sikała..." - słuchałem zdumiony - "a nie ubliżyć zanadto" - zorientował się góral z Sałajki. Obciążono rachunek: nie będzie więc spokoju pod jodłami. Cywilizacja u nas od wieków zresztą zdawała się sprawą skąd inąd, z owej innej strony groni. Tu nie kolonie, zatem trzeba rzecz odczynić!

* * *

Łomna jest wszędzie... Babcie moje rodziły się w Łomnej: Szkanderowa od Hósarzy - na Mostorzonce, Sikorowa zaś, Ramazówna - w Sałajce. Ramazowie byli rodem z dworów Na Rzece. "Tata uczył dzieci na Sałajce" - mawiała babcia Anna, a dotyczyło to prastarka mego, Pawła Ramszy. Chłonny, połapał w świecie, wojskowym głównie, co na czym polega. No to osadzono go rozgarniętego na lat czterdzieście na nowo założonej "starej szkole" gómołomniańskiej (1870). Mówiono o nim, że ma złote ręce; po dziś dzień stoją jego dębowe krzyże: na Sałajce właśnie (jeszcze ojciec mój, wnuk Ramazowy, sporządzał z dawniejszego świętego drewna "cudownego" domowe krzyżyki), na Granicy w Boconowicach, a także w zewnętrznej niszy jabłonkowskiego kościoła. Robił też pradziadek na szeroką okolicę Podbeskidzie i na przyległe tereny słowackie śmigła kołowrotki, wartkące po chałupach w zimowe wieczory. Protoplastą rodu łomniańskich Ramazów - stwierdził kolejny z wnuków Pawłowych, łacinnik cieszyński prof. Rudolf Ramaza - był Jerzy, urodzony Na Rzece 18 II 1815. Z jego stadła z łomnianką Ewą Kłuz zrodził się 25 XII 1845 nasz Paweł (zmarł bodaj w r. 1916). Obojo z małżoną Ewą Zarzycką, również łomnianką, dochowali się pięciorga potomstwa. Babcia Anna dowodziła zdolności pedagogicznych swego ojca twierdzeniem, iż sama nauczyła się u niego pisania, czytania i rachowania "w trzy czwarte roku".

Zagadywałem ongiś na walnym gómołomniańskiego koła staruszków z Łącznowa i z Przełęczy o starego nauczyciela Ramazę; słyszeli o nim od swych rodziców dobre rzeczy. Wraz ze starą Kohutową, co to, chwaląc dawne czasy, choć dzieci już przechodziły na brzeg przechmy, oszczędzała przez okrągły roczek na bal sałajczański - bal do białego rana i po mazę w kościółku.

Z rzadka pławiało się u nas o Jasiczkowej Sałajce literackiej. Seminaria SLA w hotelu gościły wiele głośnych nazwisk, całe niemal środowiska ostrawskie, katowickie, ołsztyńskie. Z miejscowym Stryczkiem - zaprzysięgłym czytelnikiem Homera. Zawsze wtenczas szłaśmy pod wieczór na cmentarzyk na przykościelnym stoku, tam gdzie brzeniką się leśne i łąkowe smugi słoneczne ze snem wieczystym. Oddajmy tutaj miłośnikom sałajczańskiego zbocza ciepły, a nie znany wiersz Henryka Jasiczka: "Łomniański cmentarzyk".

Beskidzki cmentarz,
maluteńki, prosty -
pochyłe krzyże,
kwitnące osty.

Za płotem świerki,
a niżej - rzeka,
w cienistym głogu
czyżyk narzeka.

W ciasnej kapliczce
czeka łopata -
by requiem dzwonić,
gdy przyjdą lata.

Nie wiedziały ponoć dzieciaki, co czynię.

WŁADYSŁAW SIKORA

Fot. repr. KAZIMIERZ JAWORSKI

Miroslav ŠMÍD

8

AMAI DABLANG - GÓRA I CZŁOWIEK

■ *Tłumaczył Jan PYSZKO*

Już po dwu godzinach przedzieram się skałami i prawie pionowymi nawiewami śniegu. Tak to widzę. A teraz słońce te nawiewy podgrzało tak, że oszalałe, w dzikim wyglądzie dęba stają. Mnie widok przeraża i krew w żyłach mrozi. Śniegu, trzymaj! - modlę się w każdej chwili, a mogącego się zdarzyć urwania... nie chcę domyślać.

Nie ma uniku. Trzeba się bronić. Ani w lewo, ani w prawo, tylko naprzód! Atak daje szansę.

Nie czuję, że nie mam rękawic - to właśnie ta niczym nie kontrolowana pasja gór, zdejmuję nawet anarok i wieszam na hak lodowy. Trudności kulminują i oscylują w granicach IV+, V-. Dalej leszę tylko ze sznurem - jedynym powrozem, który mam i w kieszeni trzy tytanowe skoble. Na szczęście w tej fazie szturmu teren jest dla mnie bardziej przychylny. Wbijam jeszcze dwa skoble i przy pomocy liny wracam po plecak, zarzucam na ramiona i poręczowaniem jakoś dostaję się z powrotem ku skoblom.

Wychodzi na to, że nie stać mnie na głębsze przemyślenia, na tyle jestem zajęty. I również wyczerpany, to przecież już przyzwoita wysokość. Zdjęcia - właśnie tutaj trzeba by je robić, na gorąco uchwycić tę słoność wspinaczki, ale ani mi to to przyszło na myśl. Wszystko wydaje się tak przeniknięte dramatyzmem, że fotografowanie uważam za dziecinną grę, niegodną powagi chwili.

Chyba mi szajba zaczyna odbijać.

W istocie pozorny przystępniejszego terenu, to nie tylko wrażenie, ale skał faktycznie ubywa i śnieg jest bardziej przyjemny. Pełna dramatu krotochwila wspinaczki, epizodzik emocji kończy się. Już rysują się fragmenty prawogórnego seraka. Wdarłem się skałami dosyć wysoko.

Nawet nie zauważyłem, kiedy słońce tak nisko nad granie zawędrowało. W pełnym jego blasku lśni zachodnia ściana. Jedenaście godzin nieustannej mobilizacji, pasji, walki i zmagania się z naturą - teraz daje znać o sobie. Śnieg rozprowadzony słońcem staje się wodnisty, na stromizmach źle trzyma, skrada się nowe niebezpieczeństwo. I mnie słońce wyparowało, mam ogromne pragnienie.

Ale jak i gdzie się tutaj zatrzymać? Ani krzty równości, tylko te śniegowe bruzdy we wszystkie strony porobione, a pośród nich ogromny, ciężki bałwan plecaka, pod nim ja...

Jeszcze kawałek, jeszcze pięć metrów i staję przy sterczącej wypukłości skały, wbijam dwa mizerne skoble - jakie takie oparcie w prawie prostopadle stojącym wodnistym śniegu. Trzymam się sznura i próbuję wygrzebać miejsce na plecak, na który zaraz usiadam. Wytchnienie. Jestem na śmierć zmęczony i utrapiony, tylko siedzę. Mija co najmniej pół godziny, nim zaczynam gotować herbatę. Przetrącam coś niecoś, zaspokajam pierwszy głód, błogo. Siły wracają, ale powoli.

Cudowny dzień i strasznie piękny. Straszny z powodu blasku słońca, które oślepia. Byłoby przyjemnie na plaży, ale tutaj, w środku białego szaleństwa, zwariować można. Każdy ruch wymaga od ciebie musu, jesteś do niczego, a musisz się przemóc.

Dopiero po dwóch godzinach pakuję plecak, wybijam skoble, biorę w garść czekan, hak, plecak znowu niemiłosiernie doskwiera. Opamiętać się, skupić na grożącym zewsząd niebezpieczeństwie, to najważniejsze, a to nie takie znów proste...

Kryzys minął i chwała Bogu, jestem znowu w porządku. Postępuję lodowym żlebem, który już się kończy. Trawersuję jakimś żebrem do następnego żlebu i tak trzy razy.

Wszystkie ruchy wykonuję jak automat, jakbym tego wszystkiego się nauczył, jakbym był nieuczestniczącym obserwatorem, który dziwi się, że nie popełnia błędu, że i śnieg zachowuje się na słowo honoru i nie zsypie się, chociaż już dawno powinien. Mądre to pouczenie na przyszłość.

Oglądam się za dogodnym miejscem pod biwak. Jestem do ostatnich sił utrudzony. Na szczyt i tak nie dojdę, a przygotowanie miejsca na nocleg też nie pójdzie mi łatwo.

Nad sobą, chyba z 50 metrów widzę kolejne skały. O.K. Może pod nimi coś się znajdzie, może! I w górę. Jeden, dwa kroki i odsap. Wydech, nabrać znowu siły moralnej, następny krok, dwa i znowu. Jest to jakby umieranie w marszu. "Złakomiłem się na zbyt wielki kęs", przemyka mi przez głowę. Dobrze mi tak, ale do tych skał muszę dotrzeć. Muszę! I zaraz rozczarowanie - tutaj biwaku nie zmieszczę, ale muszę, dalej nie dam już rady iść. Kopię niezdarnie, abym choć plecak mógł odłożyć. Co za ulga, kiedy to się udaje. Grzebię, odgryzam kawałek po kawałku, ale namiotu nie postawię. Za mało miejca, więc wyrównuję tylko wąziutkie poletko, akurat pod materac, siadam. Do twarzy świeci mi zachodzące słońce. Uśmiecham się - pogodzie na szczęście.

Gotuję. Słońce wysusza przemoczone ubranie, rękawice. Potem do wszystkich skobli przywiązuję spiwór, siebie i plecak. Przegryzłem coś i napiłem się herbaty. Dobrze, coraz lepiej. Zmierzcha, zamykam się w śpiworze. To będzie pełna mrozu noc. Ostrożnie zdejmuję zewnętrzne buty i starannie chowam je do plecaka. "Koniec świata" - gdyby mi tak spadły, myślę i wiem, że tak się już zdarzyło. Brrr! W środku lodowej ściany bez butów. Piękna mi perspektywa! Tfu! I raki by przepadły, na dodatek - groza mroźnej nocy. Tfu! Na psa urok! Pod gołym niebem i bez namiotu. Ciarki po całym ciele przechodzą. Skuliłem się jak tylko najbardziej potrafiłem i tuż przed samym zasnięciem błyska mi przez głowę - wlaź pod namiot i nakryj się nim, niech przynajmniej trochę osłoni cię przed mrozem.

Ze zmęczenia zaraz zasypiam. Jeszcze nie skruszyło mnie zimno i grzeje przekonanie, że jestem poza trasą grasujących lawin, że mam za sobą karkołomną wspinaczkę i że do wierzchołka nie więcej niż 300 do 400 metrów. Da Bóg, to jutro Wiktoria!

Dobranoc! (odn.)

PLOTKI

Top tyrania

Piękne, sławne i bogate top modelki sprawują dziś władzę absolutną nad masową wyobraźnią. Top tyrania jest zjawiskiem świeżym. Jeszcze dwadzieścia lat temu modelki nazywano " wieszakami ", w którym to określeniu trudno doszukać się podziwu. W latach sześćdziesiątych dziewczyny same sobie robiły makijaż i dźwigały na sesjach fotograficzne potrzebne akcesoria i garderobę. Cofnijmy się jeszcze w historii: w latach dwudziestych prababki dzisiejszych top zarabiały po pięć dolarów za godzinę. Niewiele, jeśli porównamy to z 6,5 milionami dolarów, które zainkasowała w ubiegłym roku Cindy Crawford. Ale i sama Cindy, kiedy podpisała swój pierwszy kontrakt na reklamę biustonoszy, dorabiała na wakacjach zbieraniem kukurydzy. Przyznacie Państwo, że trudno to sobie wyobrazić. Małe i większe tajemnice sławnych modelek wytropił amerykański dziennikarz Michael Gross i ujawnił w książce " Top modelka, czyli sekrety brudnego businessu ". W sumie 450 stron niedyskrecji.

SMACZNEGO!

Papryka w ziołowej marynacie

Składniki na 4 porcje: po 2 strąki żółtej i czerwonej papryki, 1 średnia cebula, 3 ząbki czosnku, 4 łyżki oliwy, 2 łyżki octu z białego wina, sól, biały pieprz, kilka gałązek świeżego majeranku (można również użyć suszonego).

Sposób przyrządzania: Strąki papryki przekroić na połówki, usunąć gniazda nasienne. Umyć i osuszyć, ułożyć na blasze skórką do góry. Włożyć do mocno nagrzanego piekarnika, prażyć około 15 minut w temperaturze 250 st. C aż do momentu, gdy skórka papryki pokryje się pęcherzykami. Wyjąć z piekarnika, odstawić do ostygnięcia, zdjąć skórkę. Paprykę pokroić na mniejsze cząstki. Cebulę oraz czosnek obrać i drobno posiekać. Zalać octem, doprawić solą oraz pieprzem, ucierać, dolewając cienką strużką oliwę. Majeranek umyć, oderwać listki (suszony pokruszyć), dodać do marynaty. Na dużym półmisku ułożyć paprykę, polać marynatą. Odstawić w chłodniejsze miejsce na 2 godziny.

CZŁOWIEK PRZESYPIA OK. JEDNEJ TRZECIEJ SWOJEGO ŻYCIA

Obudzisz się ładna

We śnie wiotczeją mięśnie, procesy życiowe powolnieją, a świadomość jest podporządkowana podświadomości. W tym czasie regeneruje się nasz organizm i porządkuje psychika.

Co dzieje się z człowiekiem podczas snu - zastanawiali się ludzie już w starożytności. W niektórych kulturach wierzono, że wówczas dusza opuszcza ciało, przeżywając różne przygody.

Moment zwrotny w owych dociekaniach nastąpił przed kilkudziesięciu laty, gdy wynaleziono encefalograf (EEG), urządzenie mierzące prądy mózgowe. Poznaliśmy dzięki niemu pięć faz snu. Cztery pierwsze przynoszą odpoczynek ciału, piąta - służy duszy.

Naturalnym rytmom dzień-noc odpowiada fizjologiczny rytm jawa-sen. Zakłócenie tego rytmu rujnuje nasze zdrowie. Na przykład długotrwała praca w nocy zaburza przemianę materii i prowadzi do dolegliwości żołądkowych, jelitowych, jest przyczyną chronicznego zmęczenia. Od tej zasady są jednak wyjątki. Tak zwani ludzie-sowy to ci, którzy wcześnie rano czują się nieprzytomni i niesprawni, za to wieczorem nabierają wigoru. Niestety, współczesna cywilizacja daje niewielkie szanse uwzględnienia indywidualnych upodobań każdego z nas.

Sen jest naturalnym środkiem upiększającym, którego nie zastąpią najdroższe kosmetyki. Tak twierdzi przeszło pięćdziesięcioletnia, wciąż podziwiana, Sophia Loren. Słynna gwiazda stara się wcześnie być w łóżku, by pospać co najmniej dziewięć godzin. Świetnie jej to służy...

Trudno zasnąć, leżąc na wznak. A jednak właśnie ta pozycja jest najkorzystniejsza dla urody, ponieważ nie przysparza zmarszczek na twarzy, sprzyja wygładzaniu się szyi, spłaszczeniu brzucha.

Wieczorem należy brać kąpiel, ale wyłącznie letnią, bo ciepła pobudza i odpędza sen. Po wyjściu z wanny i osuszeniu ciała konieczne jest nawilżenie go mleczkiem lub balsamem - obudzimy się z gładką, elastyczną skórą.

Jeśli nie chcesz obudzić się z zapuchniętymi oczami, przed spaniem wymasuj delikatnie powieki - kierunek: od kącika oka ku skroni, aby pobudzić krążenie krwi i zapobiec gromadzeniu się nadmiaru wody. Nie nabawisz się postarzających "worków", jeżeli wieczorem łagodnie wmasujesz pod oczy specjalny krem, rano zaś - wklepesz tonik i krem nawilżający.

LAKIER NADAJE IM ELEGANCKI WYGLĄD

Jak malować paznokcie

Zanim położysz świeżą warstewkę lakieru, usuń starannie wszelkie ślady poprzedniej, a także podkładu - bawełnianym tamponem obficie nasączonym bezacetonowym zmywaczem.

Przystępując do malowania, trzeba wcześniej posmarować paznokcie specjalnym, ochronnym, proteinowo-witaminowym podkładem. Wygładzi chropowatości płytek, a poza tym wzmocni je, doda elastyczności, zapobiegnie złamaniom.

Bardzo ważny jest wybór właściwego koloru lakieru. Najlepiej, aby miał ten sam odcień co szminka, ewentualnie trochę jaśniejszy lub ciemniejszy, lecz w tej samej tonacji. Wypielęgnowane, nieskazitelnie piękne paznokcie można musnąć transparentnym bezbarwnym lakierem. Tym, które mają skazy, lepiej przysłuży się kryjący. Należy pamiętać, że paznokcie pomalowane na ciemne, intensywne barwy skracają palce, podczas gdy jasne, beżowo-różowe - przedłużają je optycznie.

Pierwszą warstewkę lakieru kładzie się dopiero wtedy, gdy już dobrze wyschnie podkład. Pędzelek należy prowadzić wzdłuż, nigdy zaś w poprzek paznokcia. Zdecydowanym, acz delikatnym ruchem kładzie się smugę lakieru pośrodku, potem wypełnia się w ten sam sposób boki, unikając pozostawiania białych, nie zamalowanych miejsc.

JAK WYŻYĆ ZA 12 MILIONÓW DOLARÓW

"Biedna" Maja Flick

Zaledwie 12 milionów dolarów wynosi odprawa rozwodowa, którą otrzymała Maja Flick od byłego męża Friedricha Karla Flicka, współwłaściciela firmy Mercedez Benz, najbogatszego żyjącego Niemca.

-To ma być rekompensata za spędzone z Flickiem najlepsze lata życia? Przecież nie będę chodziła z moimi dziećmi do MacDonalda- żali się prasie Maja. Nie wiedząc, jak wyżyć z tak skromnego uposażenia, o sprawiedliwość dla siebie i trójki dzieci zwróciła się do sądu. Czuje się rozgoryczona jeszcze z jednego powodu. Otóż w rankingu najlepiej zabezpieczonych finansowo "rozwodek" znajduje się dopiero na siodmym miejscu. Pierwsza jest Diana Billinelli, eks-żona szejka naftowego Al-Fassiego, ze 100 milionami odprawy; druga Amy Irving, była żona Stevena Spielberga z 80 milionami; trzecia Marica, eks-żona twórcy "Gwiezdnych wojen" Georgea Lucasa, z 40 milionami; czwarta Ivana, eks-pani Trump z 19 milionami; piąta Magie Johnson, była żona Clinta Eastwooda; szósta Juliana Philips, eks-żona Bruce'a Springsteena. Dopiero ostatnia, siodma nieszczęsna Maja ze swoimi marnymi dwunastoma milionami dolarów. Zważywszy na to wszystko, sąd winien przychylić się do jej żądań.

A MOŻE MAŁY FLIRCIK?

Kiedy jesteś zdenerwowana

Mężczyźni twierdzą na ogół, że zdenerwowana kobieta najczęściej robi awanturę (niezasłużoną) mężowi lub rozbija talerze - czasem jedno i drugie. Tymczasem psychologowie z uniwersytetu Michigan (USA) przebadali reakcję 100 zdenerwowanych kobiet i doszli do zaskakujących wniosków. Talerze tłuczemy bardzo rzadko i wcale nie tak często, będąc zdenerwowane, robimy awantury mężom. Natomiast:

40 proc. kobiet usiłuje się uspokoić i odwrócić uwagę od przyczyny zdenerwowania, czytając książkę, patrząc w telewizor.

20 proc. daje upust swemu nastrojowi, płacząc rzewnie.

Reszta wyładowuje swe nerwy na osobach przypadkowych, jak np. nielubiana sąsiadka. Albo też odwiedza przyjaciółkę, zwierzając się jej ze swego zdenerwowania, lub telefonuje do niej. Jeszcze inne panie rzucają się w wir pracy lub wychodzą z domu na zakupy lub na spacer.

Pewna liczba pań stwierdza, że najbardziej uspokaja je mały, przelotny flircik - choćby ze spotkanym na schodach sąsiadem...

ŚMIECH TO ZDROWIE

Charlie Chaplin miał rację

"Śmiech to zdrowie" - za tym znanym od stuleci, trochę banalnym stwierdzeniem kryje się głęboka prawda, która w ostatnich czasach znalazła pełne potwierdzenie w badaniach nowoczesnej medycyny. Dowiedziono, że w organizmie człowieka o pogodnym usposobieniu znajduje się mniej hormonów powodujących stres niż w organizmie człowieka smutnego, podenerwowanego czy po prostu niespokojnego. Weseli mają odpowiednio więcej tzw. hormonów szczęścia, co nie pozostaje bez wpływu na system immunologiczny człowieka. Zbyt wiele hormonów stresu osłabia odporność organizmu, czyni go bardziej podatnym na infekcje i na odwrot- im więcej hormonów szczęścia, tym silniejszy układ odpornościowy, błogosławiona ulga dla rozkołatanych nerwów, lepsza przemiana materii i ogólne samopoczucie. - Dzień bez śmiechu to dzień stracony- mawiał znany z humoru, prezentowanego nie tylko przed kamerą, największy komik świata, Charlie Chaplin i jak się okazuje, miał rację. Może więc warto, tak jak robią to inni, założyć czasem różowe okulary, spojrzeć na życie i samego siebie z dystansem, z odrobiną ironii i dać się ponieść porywającej, odżywczej fali śmiechu! A naprawdę jest się z czego śmiać na tym świecie...

Kolumnę przygotowała
HENRYKA BITTMAR

TEST ● TEST ● TEST ● TEST ● TEST ● TEST ● TEST ● TEST ● TEST ● TEST ● TEST ●

Masz żelazne zasady?

1. Słyszysz, jak ktoś za twoimi plecami mówi: O rety, jakie paskudne nogi!

a. Udajesz, że nic nie słyszałaś.

b. Odwracasz się i gromisz winowajcę wzrokiem.

c. Nie przebierając w słowach mówisz, co myślisz o takich uwagach.

2. Mężczyzna twojego życia robi ci wyrzuty, ponieważ zbyt czule uśmiechałaś się jakoby do pewnego bruneta...

a. Nie zwracasz na to uwagi, niech sobie myśli, co chce.

b. Uspokajasz go, że to nieprawda.

c. Coś sobie uroił, a nawet gdyby tak było, to masz prawo uśmiechać się, do kogo masz ochotę.

3. Kiedy krąży jakaś paskudna plotka na twój temat...

a. Nie probujesz niczego wyjaśniać. Niewinni nie muszą się tłumaczyć.

b. Dementujesz te pogłoski, ale tylko przed przyjaciółmi.

c. Każdemu powtarzasz, że to wierutne kłamstwa.

4. Jesteś pewna, że masz rację, ale nikt nie chce przyjąć tego do wiadomości.

a. Trudno, ważne, że ty wiesz, jak jest naprawdę.

b. Podkreślasz, że masz inne zdanie, ale nie probujesz nikogo nawracać.

c. Usiłujesz przekonać niedowiarków, że są w błędzie.

5. Kasjerka w sklepie wydała ci za mało reszty...

a. To nic takiego, taka mała suma.

b. Mówisz, że wydaje ci się, że coś się nie zgadza.

c. Stanowczym głosem zwracasz tej pani uwagę.

6. Oskarżono cię niesłusznie o pomyłkę, która spowodowała spore straty finansowe.

a. To nie ty! Sami się o tym w końcu przekonają.

b. Próbujesz wszelkich sposobów, żeby przekonać firmę, że nie masz z tym nic wspólnego.

c. Znajdziesz winnego i sprawa się wyjaśni.

7. Na ulicy zaczepia cię lekko podchmielony typ...

a. Starasz się delikatnie go spławić.

b. Prosisz, żeby natychmiast dał ci spokój.

c. Nokautujesz go lewym sierpowym.

8. Kolega z pracy koniecznie chce się z tobą umówić. Jest nie w twoim typie...

a. Umawiasz się dla świętego spokoju.

b. Delikatnie dajesz mu do zrozumienia, że nie jesteś zainteresowana.

c. Ostrzegasz go, że nie ma na co liczyć.

Jeśli wybrałaś najwięcej odpowiedzi "a": Ceniesz sobie spokój. Nie masz walecznej natury. Zawsze starasz się być delikatna i grzeczna, nawet kiedy ktoś zasłużył na policzek. Uważasz, że w końcu prawda wyjdzie na jaw i sprawiedliwość zwycięży.

Jeżeli masz najwięcej odpowiedzi "b": Potrafisz się bronić. Nie zawsze jednak masz na to ochotę. Nigdy nie zaczynasz jednak od najcięższej broni, próbując najpierw łagodnie, a kiedy to nic nie daje, wstępujesz na wojenną ścieżkę. Umiesz walczyć o swoje. Nie brak ci siły i wytrwałości.

Jeśli zebrałaś najwięcej odpowiedzi "c": Jesteś gwałtowna i uparta. Kiedy ktoś na ciebie napada, natychmiast odpłacasz mu tym samym. Niczego nie owijasz w bawełnę. Nie sądzisz, aby prawda mogła się sama obronić. Jeśli masz rację, chcesz każdego o tym przekonać. Jesteś stanowcza i masz żelazne zasady.

kronika rodzinna

Z okazji 65-lecia pożycia małżeńskiego

państwa AUGUSTYNA I JOANNY KAWULOK

z Mostów koło Jabłonkowa (z Łomu) serdeczne życzenia składają synowie i córka z rodzinami, wnuki i prawnuki. B-136

60 lat temu złączyli swe losy moi Ukochani Rodzice

ANNA I KAROL PRYMUSOWIE

z Karwiny-Darkowa. Najserdeczniejsze życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego na dalsze wspólne lata wraz z podziękowaniami za dobroć i gorące serca składa córka z mężem. C 54/145

Dnia 21. 8. 1996 obchodzić będzie swoje zacne 85. urodziny

pan KAROL PRYMUS

z Karwiny-Darkowa. Z tej okazji życzenia zdrowia i błogosławieństwa Bożego na dalsze lata składają żona i córka z mężem. C 54/144

Dnia 17. 8. obchodzi swój zacny jubileusz 70-lecie urodzin

pani ANNA DZIK

z Nawsia. Z tej okazji dużo serdecznych życzeń składają syn Jan i córka Halina z rodzinami. C 52/173

Dnia 17 sierpnia obchodzi swój zacny jubileusz 70-lecia urodzin

pani HELENA MORŻOŁOWA

z Wędryni. Z tej okazji najserdeczniejsze życzenia dużo zdrowia, szczęścia, pogody ducha i radości składają córka, wnuczka i wnuk z rodzinami. OL-33

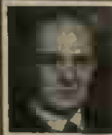

Dnia 18. 8. minie 20. rocznica śmierci naszego Drogiego Męża, Ojca i Dziadka

śp. WIKTORA BRAZDY

z Karwiny-Henryka. Wszyscy, którzy Go znali, niech wspomną z nami tę smutną rocznicę. Najbliższa rodzina. C 54/137

Odszedłeś - ale w naszych sercach żyjesz nadal.

Dziś, 17. 8. 1996 przypominamy sobie 10. rocznicę śmierci naszego Drogiego Męża, Tatusia i Dziadka

śp. JANA FOJCIKA

z Rzeki nr 20. Wszystkich, którzy Go znali, o chwilę cichej zadumy proszą żona i syn z rodziną. B-137

17 sierpnia przed 8 laty odszedł na zawsze

śp. EMIL NOWAK

z Czeskiego Cieszyna. O chwilę wspomnień i zadumy proszą najbliżsi. C 52/178

Dnia 18. 8. 1996 mija pierwsza rocznica śmierci

śp. EDWARDA KLIMSZY

z Trzyńca. O chwilę wspomnień proszą najbliżsi. C 52/180

imieniny obchodzą:

17. 8. - ANASTAZJA, ANITA, ANGELIKA, BERTRAM, ELIZA, JACEK, JACZEWOJ, JOANNA, JULIANNA, LIBERAT, MIRON, ZAWISZA, ŻANNA, PETRA, MILICA;
18. 8. - AGAPIT, BOGUSŁAW, BRONISŁAW, BRONISZ, HELENA, ILONA, KLARA, TWORZYSŁAWA, ELENA;
19. 8. - BOLESŁAW, EMILIA, JAN, JULIAN, JULIUSZ, LUDWIK, PIOTR, SEBALD, LUDVIK, LYDIA

kina

ORŁOWA - Wszechświat: Ptasia klatka (17 i 18, godz. 18.30), Peryskop w górę i w dół (19, godz. 18.30). **KARWINA - Reflex**: Peryskop w górę i w dół (17, godz. 17.00, 20.00). Ace Ventura 2: Wołanie dziczy (18, godz. 17.00, 20.00), Bezlitosny pojedynek (19, godz. 17.00, 20.00). **Eks**: Niebezpieczne myśli (17 i 18, godz. 19.00), Umrzeć dla... (19, godz. 19.00). **Centrum**: Skała (17, 18 i 19, godz. 17.45, 20.00), Kino letnie: Peryskop w górę i w dół (18, godz. 21.30), **TRZYNIEC - Kosmos**: Przysięgły (17 i 18, godz. 18.30), Na zawsze razem (19, godz. 18.30), **CZESKI CIESZYN - Central**: Wampir z Brooklynu (18, godz. 19.45), Apollo 13 (19, godz. 17.30, 19.45).

co, gdzie, kiedy

PTTS "BESKID ŚLĄSKI" zaprasza w niedzielę 18. 8. na popołudniowy spacer w paśmie górskim między Stożkiem i Czantorią. Odjazd autobusu do Nydku-Głuchowej od przystanku Nydeczanka o godz. 12.32. Można jeszcze zgłosić się na wycieczkę na Pilsko.

MK PZKO CZ. CIESZYN-CENTRUM organizuje 14 i 15 września 1996 wycieczkę autokarową do Safari w Dworze Kralowej, Adrszpaskich Skał i okolicy. Bliższych informacji udziela i zgłoszenia wraz z opłatą 300.- koron przyjmuje do 2. 9. br. Józef Stirba, Cz. Cieszyn, Karwinska 11, tel. 55480. Członkostwo w MK ani PZKO nie jest warunkiem uczestnictwa.

FRYSZTACKI KOŚCIÓŁ PARAFIALNY:

Burzliwe dzieje

Jak już informowaliśmy, w kościele parafialnym pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Karwinie-Frysztacie skradziono obraz o wartości 100 tys. koron przedstawiający św. Judę Tadeusza, a namalowany przez nieznanego autora na samym początku XIX wieku. Obraz o rozmiarach 70 x 53 cm zapisany w państwowym spisie zabytków (na zdjęciu wraz z ramą, z którą go skradziono) trafił do kościoła w latach 1805 - 10, kiedy to przebiegała w nim przebudowa. Obecnie wisiał w prawym skrzydle koło kaplicy pw. Serca Jezusowego.

Frysztacki kościół ma za sobą długą i ciekawą historię. Pierwsza wzmianka o nim pojawiła sie w notatce Wojewody Przemysława z 1376 roku. Kościół jednak najprawdopodobniej zbudowany został dużo wcześniej. Według najnowszych badań zbudowano go w gotyckim stylu na planie krzyża i bez wieży, pod którą położoną kamień węgielny dopiero w r. 1515, a jej budowę zakończono w 1530 r. W 1511 roku z lewej strony presbiterium zbudowano kaplicę św. Jana Nepomucena, którą nazywano "czeską". W sto lat później kościół przypadł luteranom.

Podczas częstych pożarów Frysztatu (1515, 1617,

▲ *Frysztacki kościół około roku 1903 (fragment pocztówki)*

1781) ucierpiał i kościół. Największej jednak ujmy doznał w trakcie wojny trzydziestoletniej i tzw. wojen francuskich, kiedy to został ograbiony ze wszystkich cennych przedmiotów i płyt wotywnych.

Główna bryła kościoła została nie zmieniona oprócz głównego wejścia, do dziś. Wnętrza jednak doznały znaczących zmian w latach 1798 - 1807, 1812 - 1818. W 1805 roku ówczesny patron kościoła Hrabia Jan Larisch von Mönnich ofiarował nowy drewniany ołtarz główny z obrazem Zbawiciela na krzyżu i obraz Boga Ojca, oba pędzla wiedeńskiego artysty M. Hessa. Na ołtarzach bocznych - św. Józefa i św. Anny umieszczono obrazy pędzla frysztackiego mieszczanina, późniejszego burmistrza Kašpara Schneidera. Wtedy też zmieniono wezwanie kościoła Panny Marii Wniebowziętej na Podwyższenia Krzyża Św.

Obraz z ołtarza głównego, który poddany był pracom restauratorskim w praskim warsztacie artystki Magdaleny Cernej, ponownie odsłonięty zostanie najprawdopodobniej z okazji odpustu 14 września br.

Na podstawie ulotki fryształckiego kościoła parafialnego opr. (o)

● SPORT ● SPORT ● SPORT ● SPORT ●

PRZED HISTORYCZNYM MECZEM I LIGI W KARWINIE

Święto piłki nad Olzą

Niedziela 18 sierpnia 1996 roku będzie dla karwińskich kibiców futbolu prawdziwym świętem. Drużyna FC Karwina bowiem rozegra pierwszy, a więc historyczny mecz I-ligowy na odnowionej płycie swego stadionu na Kovonie (między Urzędem Powiatowym i letnią pływalnią w Nowym Mieście). Przeciwnikiem zespołu FCK będzie dobra drużyna Victorii Pilzno, która w poprzedniej edycji ekstraklasy RC zajęła 9. miejsce (we wstępnej rundzie obecnych rozgrywek zremisowała u siebie 1:1 z innym beniaminkiem - Teplicami). Przy sprzyjającej pogodzie spodziewana jest na trybunach rekordowa frekwencja - ponad 7 tysięcy kibiców. A oto kilka danych przed tym premierowym spotkaniem.

Początek jutrzejszego meczu - o godz. 16.30. Głównym sędzią spotkania będzie E. Amler z Pragi, na liniach - Pelík (również ze stolicy) i Polednik z... Karwiny.

Gospodarze, nękani ostatnio kontuzjami, wystąpią z największym prawdopodobieństwem w identycznym składzie, jak w inauguracyjnym meczu w Drnowicach, przegranym 0:4 (surowy sędzia Duda z F-M podyktował na ich bramkę dwa rzuty karne, a przy 4. golu - ze spalonego - nie mógł ponoć mieć czystego sumienia). Wprawdzie Bialek i Marinek rozpoczęli już treningi, ale w pełnej dyspozycji będą chyba dopiero za dwa tygodnie, kiedy to karwiniacy podejmować będą Banika Ostrawa.

Organizatorzy nie polecają kibicom parkowania w pobliżu stadionu, bo na pewno zabraknie miejsca. Dla posiadaczy permanentnych kart wstępu, których sprzedano ponad 5 tysięcy (!), otwarte będzie specjalne wejście. Ci, którzy kupować będą bilety przy kasach, powinni uczynić to możliwie wcześnie, by nie spóźnić się na pierwsze minuty.

Przed meczem można będzie nabyć za 35 koron **okazyjną publikację pt. "FC Karwina w pierwszej lidze!"** autorów Oldřicha Heráka (teksty) i Edmunda Kijonki (zdjęcia), dokumentującą drogę karwińskich piłkarzy do najwyższej klasy, zawierającą też rozmowy z piłkarzami, trenerami, działaczami oraz sponsorami FCK, jak i prognozy, dotyczące karwińskiego futbolu.

Nad bezpieczeństwem na stadionie i w jego obrębie czuwać będą członkowie prywatnej agencji, ściśle współdziałający z Policją RC i Policją Miejską. Gracze proszą kibiców o gorący, lecz kulturalny doping. (Ok-f)

● SPORT POLSKI ● SPORT POLSKI ● SPORT ●

❏ **WŚRÓD 3900 UCZESTNIKÓW 10. Paraolimpiady**, otwartej w obecności 64 588 widzów w Atlancie, znajduje się również 62 reprezentantów Polski.

❏ **PODCZAS MITYNGU GP w Zurychu** w biegu kobiet na 1 milę, w którym Rosjanka Swietlana Mastierkowa poprawiła rekord świata wynikiem 4:12,56 min., trzecie miejsce zajęła Polka Anna Brzezińska - 4:22,96 min. Nie wiadomo jednak, czy jej wynik uznany zostanie za rekord Polski, skoro biegaczka ta została wcześniej zawieszona przez Polski Związek Lekkiej Atletyki w prawach zawodniczych za nie wystartowanie w mistrzostwach Polski w Pile (zakaz doręczono wszakże pod jej adresem w Polsce, gdy tymczasem biegaczka przebywała za granicą). Słabsze wyniki uzyskano w skoku wzwyż: 1. Hoen (Nor.) 228, 4. Partyka 225, 6. Radiowicz 220 cm.

❏ **ARCYTRUDNY SUPERMARATON Hiroszima - Nagasaki (400 km)**, rozegrany w temperaturze ponad 30 st. C. i przy wilgotności powietrza ok. 90 proc., ukończył jako jeden z czterech biegaczy 41-letni **Edward Dudek z Radziechowych koło Żywca.**

❏ **KRYTERIUM KOLARSKIE o Puchar MON w Warszawie**: 1. Mariusz Bilewski (PEKAES Land Rover) 62 pkt., 2. S. Chrzanowski (Zibi Casio Częstochowa) 43, 3. O. Ruban (Ukr.) 42 pkt.

❏ **MARATON Gdańsk (Westerplatte) - Gdynia** wygrał Piotr Sękowski w rekordzie trasy 2:17:22 godz., wyprzedzając Andrzeja Krzyścina o 36 sekund.

❏ **HOKEIŚCI UNII OŚWIĘCIM** pokonali w meczu kontrolnym II-ligowy zespół HC Orlowa 4:1 (3:0, 0:0, 1:1). Bramki: W. Klisiak 2, S. Wieloch, K. Jarosz - J. Blažek. Unia na jeden sezon wypożyczy II-ligowej drużynie orłowskiej Dariusza Piątka i Roberta Sadlochę.

❏ **PIĄTA KOLEJKA I ligi piłkarskiej**: Wronki - Olsztyn 1:1 (pierwsza strata punktowa przodownika w sezonie), Legia - ŁKS 3:0, Lech - Górnik 1:0, Śląsk - Polonia 0:2, Widzew - Hutnik 2:0, Tychy - Ruch 2:1, Wisła - Wodzisław 0:0, GKS K. - Bełchatów 0:1 i Raków - Lubin 1:1. **LOKATY**: 1. Amica Wronki 13, 2. Legia, 3. Lech po 12, 4. Polonia 10, 5. Hutnik, 6. Tychy po 9, 7. Wisła, 8. GKS K. po 8, 9. Wodzisław 7 pkt. itd. (Opr. el)

▲ *Tegoroczne lato wyraźnie nie sprzyja amatorom kąpieli, natomiast żeglarze nie mogą narzekać na brak dobrych warunków...*

Fot. archiwum "GL"

Co słychać w regionie śląskim?

● **HOKEJOWE PRÓBY: HC Hawierzów - Przerów 6:1** (4:1, 1:0, 1:0). Bramki: 8. min. Vajdák, 15. Pšenik, 17. Rozum, 20. Sochorek, 34. Grimm, 50. Alipow - 14. Kubiš (na 1:1). Widzów 500. Sędziował Venglář. **We wtorek** hawierzowianie podejmować będą Unię Oświęcim. **KS Karwina - Spiska N. Wieś 2:0** (0:0, 2:0, 0:0). Dřímal i Bílek. **Wczoraj** walczyli karwiniacy z HC F-M. **Trzyniec** grał wczoraj w Bratysławie, zaś od poniedziałku uczestniczyć będzie w turnieju "Minolta Cup" w Ołomuńcu, gdzie zmierzy się z Witkowicami, Kasselem (Niemcy), Ołomuńcem i Litwinowem. (arm)

● **W KOLEJNYM SPARRINGU piłkarze ręczni HCB Karwina** przed wyjazdem do Polski pokonali u siebie **Kopřzywnicę 25:14** (12:6), biorąc rewanż za niedawną, również 11-bramkową porażkę z tą drużyną na jej terenie (22:33). Najwięcej bramek dla Banika - Drobek 7 i Lanča 4. (ok)

● **Z WEEKENDOWYCH IMPREZ SPORTOWYCH**, prócz I-ligowej premiery piłkarskiej w Karwinie, na uwagę zasługują **międzynarodowe mistrzostwa RC w motocrossie** (klasy 125 i 85 ccm) oraz mistrzostwa Moraw (85, 125 i 500 ccm) w Piotrowicach-Piersnej (treningi dziś i jutro od godz. 8, wyścigi od 13.30); dalej **międzynarodowy turniej w amerykańskim futbolu** na stadionie Slavii w Hawierzowie pod szpitalem (dziś o godz. 14: Ostrawa - Budapeszt, jutro o 14: Hawierzów - Ostrawa), **kryterium kolarskie w Hawierzowie** (jutro od godz. 9), **wyścigi kucyków** i inne atrakcje jeździeckie na b. lotnisku w Milkowie (jutro od godz. 13), **turniej piłki ręcznej juniorów i młodzików** (dziś od godz. 8 w Karwinie - finał po południu w hali HCB) itd. (raf)

● **W II RUNDZIE piłkarskiego Pucharu Śląska w pow. karwińskim** spotkają się w środę 21 bm.: Poręba - Sl. Orlowa B, Żuków G. - F. Dąbrowa, Jäkl - ČSAD i Pietwald - Skrzeczoń. (l)

▲ **NAGRODY 33. SPORTKI**: III - 10 000 Kč (53), IV - 475 Kč (1090), V - 57 Kč (19 490). **II LOSOWANIE**: III - 23 564 Kč (11), IV - 802 Kč (860), V - 68 Kč (16 390). **SZANSA**: III - 10 000 Kč (3), IV - 1000 Kč (45), V - 100 Kč (578).

Coraz więcej futbolu

I LIGA PIŁKARSKA - jutro o godz. 16.30: FC Karwina - V. Pilzno (historyczna premiera na stadionie Kovony w Nowym Mieście). **II LIGA - dziś o 16.30**: Przerów - Hawierzów. **Jutro o 16.30**: Bohdanecz - Trzyniec. **MŚLF - dziś o 10.15**: Bogumin - B. Ostrawa B itd. **DYWIZJA - dziś o 10.15**: FC KK Karwina B - Zabrzeg na M. (na boisku byłego B. ACS), **godz. 16.30**: Szumperk - Bystrzyca. **Jutro o 16.30**: Bruntal - Olbrachcice. (f)

MISTRZOSTWA ŚŻF - dziś o godz. 10.15: FC Slavia Orlowa - Wędrynia (w Orłowej-Lutyni), **godz. 16.30**: Dziećmorowice - Beczwa Dolna i Fryczowice - Jäkl Karwina. **Jutro o 16.30**: Skrzeczoń - Krasne Pole (w Boguminie za parkiem). **IA KLASA - dziś o 16.30**: ČSAD Hawierzów - Szczepankowice, Żuków Górny - I. Gruszów, Pietwald - Oldrzyszów, Ostrawica - Cz. Cieszyn. **IB KLASA grupa B - jutro o 10.15**: Muglinów B - Zabłocie (na Bazalach), **godz. 16.30**: HD Bogumin B - Wracimów B (w Wierzbicy). **Grupa C - dziś o 16.30**: B. FALCO Dąbrowa - Sl. Orlowa B (dawniej B. Fučik), L. Piotrowice - Sn Hawierzów i Wojkowice - Stonawa. **Jutro o 16.30**: Janowice - Oldrzychowice, Piosek - Cierlicko, Wierzniowice - Lutynia Dolna i Jabłonków - Sedliszcze. (an)

MISTRZOSTWA POWIATU FRYDECKO-MISTECKIEGO - dziś o godz. 16.30: Szonów - Raszkowice, Czeladna - Gnojnik, Wacławowice - S. Mosty i Rzepiszcze - Dobracice. **Jutro o 10**: Baszka B - Gródek i Starzycz - Niebory, **godz. 16.30**: Nydek - Kunczyce pod On. **ROZGRYWKI POWIATOWE - dziś o 10.45**: Rzepiszcze B - Noszowice, **godz. 16.30**: Palkowice - Łuczina, 8. Mosty - Toszonowice i Kozłowice B - Śmiłowice. **Jutro o 15**: Lhotka - Bukowiec, **godz. 16.30**: Domasłowice Dolne - Prżno i Chlebowice - Milików. (mj)

MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO wystartują dopiero za tydzień. (jr)

GŁOS LUDU ◆ Gazeta Polaków w Republice Czeskiej ◆ W wydawnictwie "Olza", ul. Hlavni 3, Cz. Cieszyn, wydaje Rada Polaków w RC przy wsparciu finansowym Rządu RC ◆ Redaguje kolegium ◆ Redaktor naczelny Władysław Biłko, zastępcy red. naczelnego Henryka Bittmar, Bogusław Krzyżanek ◆ Adres redakcji: 709 29 Ostrawa, P.O. Box 29, Novinářská 3, telefony: centrala 6607/111, sekretariat 6607/252, dział łączności z czytelnikami 6607/249, dział sportowy 6607/258, redaktorzy 6607/242, 6607/256, faks 6607/252 ◆ Ogłoszenia przyjmowane są codziennie od 8.30 do 15.00 w redakcji "Głosu Ludu" w Ostrawie (w pozostałych godzinach pod nr. tel. 6607/252 czynna jest sekretarka automatyczna), w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 8.00 do 12.00, wtorki i czwartki od 12.00 do 16.30 w biurze "Contact" przy ul. Hlavni 3 w Cz. Cieszynie, w Oddziale Literatury Polskiej Biblioteki Regionalnej w Karwinie-Frysztacie (na rynku) w godzinach otwarcia; w dni powszednie w godz. od 8.00 do 16.00 w biurze firmy AD SERVIS, ul. Střelniční 18, Cz. Cieszyn ◆ Pismo wychodzi we wtorki, czwartki i soboty ◆ Kolportuje PNS ◆ Skład komputerowy "Głos Ludu" Ostrawa ◆ Druk TIP - drukarnia periodyków Ostrawa, s. a. ◆ Rękopisów i zdjęć nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie również prawo dokonywania skrótów, adiustacji, przeredagowywania tekstów i zmiany tytułów materiałów nie zamówionych. Nr indeksu 42501

● CZESKI PROGRAM TELEWIZYJNY

SOBOTA 17 SIERPNIA

■ NOVA:

7.30 "[illegible]" (serial anim.)
8.00 [illegible] (film anim.)
8.50 "[illegible]" (serial)
9.35 "[illegible]" (serial)
10.15 "[illegible]" (serial)
11.20 "[illegible]" (serial)
12.00 [illegible]
12.30 "[illegible]" (film [illegible])
14.30 [illegible]
15.05 [illegible]
15.35 "[illegible]" (serial)
16.30 "[illegible]" (serial)
17.40 "Dynastia" (serial)
18.30 "[illegible]" (serial)
19.20 Prognoza pogody
19.30 [illegible]
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 "[illegible]" (komedia USA)
21.30 [illegible]
21.35 "[illegible]" (film USA)
23.35 "[illegible]" (film, komedia USA)

■ TC 1:

7.30 "[illegible]"
8.00 "[illegible]" (serial anim.)
8.25 [illegible]
8.30 [illegible]
8.40 "[illegible]" (serial anim.)
9.00 "[illegible]" (serial)
9.35 Hip, hop, hop (felieton)
10.00 Wiadomości
10.05 "[illegible]" (film przyrod.)
11.00 "[illegible]" (serial)
11.35 [illegible]
12.15 [illegible] (pr. [illegible])
13.05 [illegible]
13.35 [illegible]
14.00 "[illegible]" (bajka)
15.35 [illegible]
15.40 "Życie wojskowe, życie wesołe" (komedia czeska)
16.30 [illegible]
17.20 [illegible]
17.50 Wieczorynka
17.55 [illegible]
18.00 Wiadomości
18.25 [illegible]
18.10 Poszukiwanie zagubionego czasu
18.35 [illegible]
19.15 Wieczorynka
19.30 [illegible], pogoda
19.50 Bramki, punkty, sekundy
20.00 [illegible]
21.05 Wiadomości
21.15 "[illegible]" (serial)
22.00 "[illegible]" [illegible]
22.15 "[illegible]" (film USA)
0.10 "[illegible]" (serial)
1.00 [illegible] (program nocny)

■ TC 2:

7.00 Euronews, 8.15 Raport, 8.45 TV Edukacyjna, 9.30 [illegible], 10.10 [illegible], 10.25 [illegible], 11.15 [illegible], 12.35 [illegible], 13.20 [illegible], 13.45 [illegible], 14.15 [illegible], 14.45 "[illegible]", 15.35 "[illegible]", 16.45 [illegible], 16.55 "[illegible]" (serial), 17.20 "[illegible]" (komedia USA), 18.40 [illegible], 19.10 [illegible], 19.30 "[illegible]", 19.50 [illegible], 20.00 "[illegible]", 20.45 [illegible], 21.10 "[illegible]", 22.00 [illegible], 22.35 "[illegible]" (film czeski), 0.00 [illegible], 0.40 Koniec '96.

■ PREMIERA TV:

6.00 [illegible], 9.00 Telezakupy, 9.10 [illegible], 9.35 "[illegible]" (komedia czeska), 11.15 Świat '96, 11.30 [illegible], 11.50 Chemapol Trophy Czech Open, 12.10 [illegible], 12.40 [illegible], 13.00 [illegible], 13.30 "[illegible]" (serial), 14.45 "[illegible]" (film czeski), 16.30 Michael Jackson [illegible], 16.50 [illegible], 17.35 "[illegible]" (serial), 18.05 [illegible], 18.30 Dziennik, pogoda, 19.10 Wiadomości z Sportowe, 19.30 "[illegible]" (serial), 20.00 "[illegible]" (serial), 21.45 "[illegible]" (komedia USA), 23.25 [illegible], 23.35 Chemapol Trophy Czech Open, 23.55 [illegible], 0.35 [illegible]

NIEDZIELA 18 SIERPNIA

■ NOVA:

7.30 "[illegible]" (serial anim.)
8.00 [illegible] (film anim.)
8.50 "[illegible]" (serial anim.)
9.15 "[illegible]" (serial)
9.40 "[illegible]" (serial)
10.25 [illegible]
12.00 "Superman II" (serial)
12.50 [illegible]
14.30 "[illegible]" (film USA)
16.00 [illegible]
18.30 "[illegible]" (serial)
18.55 "[illegible]" (serial)
17.40 "Dynastia" (serial)
18.30 "[illegible]" (serial)
19.20 Prognoza pogody
19.30 [illegible]
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 "[illegible]" (komedia czeska)
21.35 [illegible]
21.37 [illegible]
21.40 "[illegible]" (thriller USA)
23.50 "[illegible]" (serial [illegible])
0.15 [illegible]

■ TC 1:

7.40 "[illegible]" (serial anim.)
8.00 "[illegible]" (pr. dla dzieci)
10.00 Wiadomości
10.05 [illegible]
10.35 [illegible]
10.55 "[illegible]" (serial)
11.25 [illegible]
11.45 [illegible]
12.00 [illegible]
12.30 [illegible]
13.35 [illegible]
13.45 [illegible]
13.50 "[illegible]" (bajka)
15.10 [illegible]
15.30 [illegible]
16.10 [illegible]
16.40 "[illegible]" (serial)
17.35 [illegible]
17.45 [illegible]
17.55 Wieczorynka
18.00 [illegible], prognoza pogody
18.25 Arena
18.30 "[illegible]" (serial anim.)
18.45 "[illegible]" (serial)
19.10 [illegible]
19.15 Wieczorynka
19.30 [illegible], pogoda
19.50 Bramki, punkty, sekundy
20.00 [illegible]
20.45 "[illegible]" (film czeski)
22.20 [illegible]
22.45 Wiadomości
22.50 [illegible] (dokument)
23.05 "[illegible]" (serial)
23.50 "[illegible]" (film [illegible])
1.35 [illegible]
2.35 "[illegible]"

■ TC 2:

7.00 Euronews, 8.00 TV Edukacyjna, 8.00 [illegible], 9.35 O zdrowiu, 10.15 [illegible], 10.45 [illegible], 11.30 [illegible], 12.15 Życie na [illegible], 12.35 [illegible], 13.30 [illegible], 13.55 [illegible], 15.15 "[illegible]" (film francuski), 16.55 [illegible], 19.30 "[illegible]" (serial), 19.55 [illegible], 20.00 "[illegible]", 20.50 [illegible], 21.00 "21", 21.30 [illegible], 22.15 [illegible], 22.30 [illegible], 22.35 "[illegible]" (film [illegible])

■ PREMIERA TV:

6.00 "[illegible]" (serial), 8.35 [illegible], 9.10 [illegible], 9.30 [illegible], 11.10 [illegible], 11.30 [illegible], 11.40 [illegible], 12.35 [illegible], 13.05 "[illegible]" (serial), 14.00 [illegible], 14.10 Chemapol Trophy Czech Open, 14.30 [illegible], 15.00 [illegible], 16.30 "[illegible]" (dokument z cyklu [illegible]), 17.25 "[illegible]" (serial), 18.10 "[illegible]" (serial anim.), 18.35 [illegible], 19.00 Dziennik, pogoda, 19.15 Echo Premiery, 19.35 "[illegible]" (serial), 20.00 "[illegible]" (film USA), 21.35 "[illegible]" (serial), 22.30 [illegible], 22.40 Chemapol Trophy Czech Open, 23.00 "[illegible]" (film USA), 0.35 [illegible]

PONIEDZIAŁEK 19 SIERPNIA

■ NOVA:

6.00 [illegible]
8.30 "[illegible]" (serial)
9.25 "[illegible]" (serial)
10.05 "[illegible]" (komedia [illegible])
11.40 [illegible]
12.30 [illegible]
12.55 [illegible]
13.25 "[illegible]" (serial)
14.25 "[illegible]" (serial)
15.10 "[illegible]" (serial)
15.50 "[illegible]" (serial)
16.35 [illegible]
17.25 [illegible]
18.30 [illegible]
18.45 [illegible]
19.20 Prognoza pogody
19.30 [illegible]
19.50 [illegible]
20.20 "Dallas" (serial)
20.50 "[illegible]" (serial)
21.45 "M.A.S.H." (serial)
22.10 [illegible]
22.15 [illegible]
22.35 "[illegible]" (film USA)
0.10 [illegible]
0.35 "[illegible]" (serial)

■ TC 1:

6.00 Studio 6
8.30 "[illegible]"
9.00 Wiadomości
9.05 [illegible]
9.55 [illegible]
10.00 "Życie wojskowe, życie wesołe" (komedia czeska)
11.10 Poszukiwanie zagubionego czasu
11.30 Arena
11.45 [illegible]
12.00 Wiadomości
12.05 [illegible]
12.25 [illegible]
12.35 [illegible]
12.55 [illegible]
13.05 Hip, hop, hop (felieton)
14.05 [illegible]
14.35 [illegible]
15.35 "[illegible]" (serial anim.)
16.00 Wiadomości
16.05 Z wizytą w ZOO
16.10 "[illegible]" (serial anim.)
16.35 "[illegible]" (serial)
17.00 [illegible] (pr. dla dzieci)
17.50 Wieczorynka
18.00 Prognoza pogody
18.05 [illegible]
18.20 [illegible]
18.45 "[illegible]" (serial)
19.15 Wieczorynka
19.30 Wydarzenia, pogoda
19.50 Bramki, punkty, sekundy
20.00 "[illegible]" (serial)
20.40 [illegible]
21.05 [illegible]
21.40 Wiadomości
21.50 [illegible]
22.10 [illegible]
23.25 [illegible]
23.55 [illegible]
0.15 "[illegible]" (film [illegible])
1.45 "[illegible]"

■ TC 2:

8.00 Euronews, 9.30 Studio 6, 10.00 [illegible], 14.15 [illegible], 14.30 "[illegible]", 14.50 "[illegible]", 15.20 [illegible], 16.00 [illegible], 16.30 Europa [illegible], 16.50 [illegible], 17.10 [illegible], 17.35 [illegible], 17.50 [illegible], 18.05 [illegible], 18.15 [illegible], 18.20 [illegible], 18.30 Echo sportowe, 19.30 Kultura '96, 19.30 "[illegible]" (serial), 19.53 [illegible], 20.00 [illegible], 21.00 "21", 21.30 "[illegible]" (film USA), 0.10 [illegible], 1.10 [illegible]

■ PREMIERA TV:

7.00 Świat '96, 7.15 Echo Premiery, 7.35 [illegible], 8.00 [illegible], 8.20 "Candy" (serial anim.), 8.45 "[illegible]" (serial), 9.05 "[illegible]" (serial), 9.30 "[illegible]" (serial), 9.55 "[illegible]" (serial), 10.30 "[illegible]" (film czeski), 12.30 "[illegible]" (serial), 13.15 Wiadomości z [illegible], 13.20 Chemapol Trophy Czech Open, 13.50 [illegible], 16.35 "[illegible]" (serial), 18.00 Programy regionalne, 18.30 [illegible], 19.00 "Santa Barbara" (serial), 19.00 Dziennik, pogoda, 19.20 Tema, 19.30 "[illegible]" (serial), 20.00 "[illegible]" (film), 21.30 [illegible], 22.00 "[illegible]" (serial), 22.30 [illegible], 23.00 "[illegible]" (serial), 23.50 [illegible]

● POLSKI PROGRAM TELEWIZYJNY

SOBOTA 17 SIERPNIA

■ Program 1:

7.00 [illegible]
7.15 Z Polski [illegible]
7.30 [illegible]
8.00 [illegible]
8.30 Wiadomości
8.35 "[illegible]" (serial anim.)
9.00 "[illegible]" (serial)
9.25 [illegible] (pr. [illegible])
9.50 [illegible] (pr. dla dzieci i młodzieży)
10.40 [illegible]
11.30 "[illegible]" (film dok.)
12.00 Wiadomości
12.05 [illegible] (magazyn regionalny)
12.30 [illegible]
13.00 [illegible] "[illegible]"
13.30 [illegible]
14.00 [illegible]
15.40 [illegible]
16.05 "[illegible]" (serial)
16.30 [illegible]
16.50 [illegible]
17.20 Teleexpress
17.30 [illegible] (felieton)
17.55 [illegible]
18.10 "[illegible]" (serial)
19.00 Wieczorynka: "[illegible]"
19.30 Wiadomości
20.10 "[illegible]" (komedia USA)
22.10 [illegible]
23.35 Wiadomości
23.15 [illegible]
0.20 "[illegible]" (film USA)
2.15 "[illegible]" (serial)

■ Program 2:

7.00 Panorama
7.10 [illegible]
7.30 [illegible]
7.50 [illegible]
8.00 "[illegible]" (serial anim.)
8.30 Panorama
8.35 Programy lokalne
9.35 [illegible] (serial dok.)
10.25 "[illegible]" (film [illegible])
11.30 [illegible] (film dok.)
12.05 "[illegible]" (film [illegible])
13.45 [illegible] "[illegible]"
14.00 "[illegible]" (reportaż)
14.30 "[illegible] Love Story" [illegible]
15.00 [illegible] (felieton)
15.30 "[illegible]" (serial [illegible])
16.00 [illegible]: "[illegible]" (serial dok.)
17.00 "[illegible]" (serial)
18.00 Panorama
18.10 Programy lokalne
18.30 [illegible]
19.05 [illegible] (felieton)
19.35 "[illegible]" ([illegible])
20.00 "[illegible]" (film dok.)
21.00 Panorama
21.30 Sport telegram
21.35 [illegible]
21.45 [illegible] (program satyryczny)
22.15 "[illegible]" (film USA)
0.15 Panorama
0.20 [illegible]

■ Program 3:

6.00 "[illegible]" (serial anim.), 6.30 "O czym szumią wierzby" (serial anim.), 7.00 "[illegible]" (serial), 7.25 "[illegible]" (serial anim.), 7.40 "[illegible]" (telenowela), 8.10 Program dnia, 8.15 Sobota z TV Katowice, 11.30 [illegible], 11.35 [illegible], 12.00 Aktualności, 12.25 [illegible], 12.30 [illegible], 13.30 [illegible], 13.45 [illegible], 14.00 "[illegible]" (serial), 15.00 Aktualności, 15.05 Program dnia, 15.10 "[illegible]" (serial anim.), 15.35 "[illegible]" (serial anim.), 15.45 [illegible], 16.35 [illegible], 16.50 [illegible], 17.20 "[illegible]" (serial), 18.00 [illegible], 18.10 Aktualności, 18.30 [illegible], 19.00 [illegible], 19.30 [illegible], 19.50 [illegible], 20.00 "[illegible]" (film USA), 21.45 [illegible], 22.00 Aktualności, 22.05 Program na niedzielę, 22.10 Sport, 23.00 "[illegible]" (serial), 24.00 Program nocny "Na żywo", 2.00 "[illegible]" (serial), 3.30 "Chicken and the Showgirl" (film [illegible]), 5.00 "[illegible]" (film USA)

■ POLSAT:

7.00 [illegible] (mag. religijny), 7.30 Disco Relax, 8.30 "[illegible]" (serial anim.), 9.00 "Candy-Candy" (serial anim.), 9.30 [illegible], 9.30 [illegible], 10.00 "[illegible]" (serial), 11.00 "[illegible]" (film polski), 14.00 [illegible], "Polish Open 1996", [illegible], 16.15 [illegible], 16.45 [illegible], 18.45 Disco Polo Live, 19.40 Losowanie LOTTO, 19.50 [illegible], 20.05 "[illegible]" (film USA), 22.00 "[illegible]" (film [illegible]), 0.10 [illegible] "Polish Open 1996", 1.10 [illegible], 1.40 "[illegible]" (serial)

■ Program 2:

7.00 [illegible] (dla niesłyszących)
7.30 "[illegible]" (serial dok.)
8.00 [illegible] (dla niesłyszących)
8.25 [illegible]
8.30 Programy lokalne
9.30 "[illegible]" (film dok.)
10.00 "[illegible]" (serial dok.)
10.30 [illegible]
10.50 [illegible]
11.30 "[illegible]" (teatr dla dzieci)
12.05 "[illegible]" (komedia [illegible])
13.30 "[illegible]" (reportaż)
14.00 [illegible]
15.00 [illegible] (felieton)
15.30 "[illegible]" (serial dok.)
16.00 [illegible]
17.00 "[illegible]" (serial)
17.50 [illegible]
18.00 Programy lokalne
18.10 [illegible] Festiwal Chopinowski w [illegible]
19.05 [illegible] (felieton)
19.35 [illegible]
19.50 [illegible]
20.00 [illegible]
21.00 Panorama
21.30 Sport telegram
21.40 "[illegible]" (komedia USA)
23.15 [illegible], 1)
24.05 Panorama
0.10 [illegible], 2)

■ Program 3:

6.00 "[illegible]" (serial anim.), 6.30 "[illegible]" (serial), 7.00 [illegible], 7.30 Sacrum profanum (mag. chrześcijański), 8.00 "O [illegible]" (serial), 8.30 "[illegible]" (serial anim.), 9.00 "Droga [illegible]" (serial), 9.30 [illegible] (serial dok.), 10.00 [illegible], 11.00 [illegible], 12.00 Aktualności, 12.05 Sport, 13.00 "[illegible]" (serial dok.), 13.30 "[illegible]" (serial dok.), 14.00 [illegible], 15.00 Aktualności, 15.05 Program dnia, 15.10 "[illegible]" (serial anim.), 15.35 "[illegible]" (film USA), 16.30 [illegible], 16.50 [illegible], 17.20 "[illegible]" (serial), 18.00 Aktualności, 18.10 [illegible], 18.50 [illegible], 19.00 [illegible], 19.30 "[illegible]" (serial dok.), 20.00 "[illegible]" (film USA), 21.45 [illegible], 22.00 Aktualności, 22.05 Program na poniedziałek, 22.10 Sport, 23.00 "[illegible]" (serial), 24.00 Program nocny "Na żywo", 2.00 [illegible], 3.30 "[illegible]" (film USA), 5.00 "[illegible]" (serial)

■ POLSAT:

7.00 [illegible] (mag. religijny), 7.30 Disco Polo Live, 8.30 "[illegible]" (serial anim.), 9.00 "Candy-Candy" (serial anim.), 9.30 [illegible], 9.30 [illegible], 10.00 [illegible], 11.00 "[illegible]" (serial), 11.30 "[illegible]" (film polski), 13.00 [illegible], 13.30 [illegible], 14.00 [illegible] "Polish Open 1996", 16.00 [illegible], 16.15 [illegible], 17.25 "[illegible]" (serial), 18.15 "[illegible]" (serial), 18.40 [illegible], 18.50 [illegible], 20.05 "Tequila i Bonetti" (serial), 21.00 "[illegible]" (film ang.), 23.05 [illegible], 23.45 "[illegible]" (film polski)

NIEDZIELA 18 SIERPNIA

■ Program 1:

7.00 [illegible]
7.15 [illegible]
7.35 [illegible]
8.05 [illegible]
8.30 [illegible] - [illegible] '96
9.00 "[illegible]" (serial)
9.30 [illegible] "[illegible]"
10.15 "[illegible]" (film [illegible] USA)
12.00 [illegible]
12.30 [illegible] (program publicystyczny)
13.00 Wiadomości
13.10 [illegible]
13.40 [illegible]
14.20 "[illegible]" (serial)
15.10 [illegible]
15.25 [illegible]
16.00 [illegible] "[illegible]"
16.50 [illegible]
17.00 [illegible]
17.20 [illegible]
17.50 "[illegible]" (pr. satyryczny)
18.05 "Doktor Quinn" (serial)
19.00 Wieczorynka: "[illegible]"
19.30 Wiadomości
20.10 "[illegible]" (serial)
21.35 [illegible]
22.00 [illegible]
22.25 [illegible]
22.55 [illegible]
23.50 "[illegible]" (komedia [illegible])
1.25 [illegible]

PONIEDZIAŁEK 19 SIERPNIA

■ Program 1:

6.00 [illegible]
8.00 "[illegible]" (serial)
8.30 Wiadomości
8.40 [illegible]
8.50 [illegible]
9.10 "[illegible]" (serial)
9.40 [illegible] (magazyn [illegible])
10.05 "Doktor Quinn" (serial)
10.50 [illegible] "[illegible]"
11.00 [illegible]
11.30 [illegible]
12.00 Wiadomości
12.10 [illegible]
12.15 [illegible]
12.30 "[illegible]" (reportaż)
13.00 "[illegible]" (film USA, 1)
14.25 "[illegible]" (reportaż)
14.50 [illegible]
15.10 [illegible] "[illegible]"
15.30 "[illegible]" (serial)
16.00 [illegible]
16.15 [illegible]
16.35 [illegible]
16.50 [illegible]
17.00 Teleexpress
17.20 [illegible]
18.05 "[illegible]" (reportaż)
18.30 "[illegible]" (serial)
19.00 Wieczorynka: [illegible]
19.30 Wiadomości
20.10 [illegible] "[illegible]" (teatr TV)
21.45 [illegible]
22.00 [illegible]
22.15 [illegible]
22.40 "[illegible]" (reportaż)
23.00 Wiadomości
23.10 [illegible] "[illegible]"
23.30 "[illegible]" (film francuski)
1.15 [illegible]

■ Program 2:

7.00 Panorama
7.10 Sport telegram
7.15 [illegible]
7.35 [illegible]
7.50 [illegible]
8.00 [illegible]
8.30 [illegible]
8.35 [illegible]
9.00 [illegible]
9.55 [illegible]
10.00 [illegible]
10.25 [illegible]
10.30 [illegible]
10.40 [illegible] (felieton)
11.05 [illegible]
11.15 "[illegible]" (serial)
12.00 [illegible]
12.25 [illegible]
13.00 Panorama
13.30 [illegible]
14.20 [illegible]
14.30 [illegible]
14.55 [illegible]
15.00 "[illegible]" (serial anim.)
15.25 [illegible]
15.35 [illegible]
16.00 [illegible]
16.30 [illegible]
17.00 "[illegible]" (serial [illegible])
18.00 Panorama
18.10 [illegible]
19.05 [illegible] (felieton)
19.35 [illegible]
20.00 "M.A.S.H." (serial)
20.30 [illegible] (magazyn motoryzacyjny)
21.00 Panorama
21.30 Sport telegram
21.40 "[illegible]" (serial)
22.30 [illegible]
23.00 [illegible]
23.30 "[illegible]" (film dok.)
24.00 Panorama
0.05 [illegible]

■ Program 3:

6.00 "[illegible]" (serial), 6.30 "[illegible]" (serial anim.), 7.00 [illegible], 9.00 [illegible] z TV [illegible], 11.00 [illegible], 11.05 "[illegible]" (telenowela), 11.40 [illegible], 12.00 Aktualności, 12.05 "[illegible]" (film USA), 13.30 "[illegible]" (serial dok.), 14.00 [illegible], 14.20 [illegible], 14.35 [illegible], 15.00 Aktualności, 15.05 Program dnia, 15.10 "[illegible]" (serial anim.), 15.35 "[illegible]" (serial), 16.00 "[illegible]" (serial), 16.30 Sport, 17.30 "[illegible]" (serial), 18.10 Aktualności, 18.40 [illegible], 18.45 [illegible], 19.00 [illegible] z TV Katowice, 19.30 [illegible], 20.20 "[illegible]", 21.00 [illegible], 21.45 [illegible], 22.00 Aktualności, 22.05 Program na wtorek, 22.10 "[illegible]" (serial), 22.40 [illegible], 23.00 Sacrum profanum (mag. chrześcijański), 23.30 [illegible], 24.00 "[illegible]" (serial), 0.30 Sport, 1.00 [illegible], 1.30 "[illegible]" (serial dok.), 2.00 [illegible], 3.30 "[illegible]" (film USA), 5.00 [illegible]

■ POLSAT:

7.00 Dzień dobry z Polsatem, 7.55 [illegible], 8.00 [illegible], 8.15 [illegible], 8.30 "[illegible]" (serial anim.), 9.00 "[illegible]" (serial), 10.00 "Dallas" (serial), 11.00 Disco Polo Live, 12.00 "[illegible]" (film polski), 13.30 TV Market, 14.00 [illegible], 14.30 [illegible], 15.00 [illegible], 15.30 "[illegible]" (serial), 15.30 "[illegible]" (serial anim.), 16.00 [illegible], 16.15 [illegible], 16.45 "[illegible]" (serial), 17.15 [illegible], 18.15 "[illegible]" (serial), 18.45 "[illegible]" (serial), 19.40 Losowanie LOTTO, 19.50 [illegible], 20.05 [illegible] "[illegible]" (film USA), 21.35 [illegible], 22.05 [illegible], 22.25 "[illegible]" (serial), 23.30 "[illegible]" (film polski), 0.30 [illegible], 1.15 [illegible]